

W numerze  
wiele  
interesujących  
publikacji,  
które  
dedykujemy  
naszym  
Czytelnikom  
wraz z najlepszymi  
życzeniami

**FAHO**

Żurawica 496 C  
tel. 13-281, fax 50-58  
oferuje

- \* materiały budowlane
  - \* usługi remontowo-budowlane
  - \* usługi gruszką do betonu i dźwigiem 10 t.
- NASZE PUNKTY HANDLOWE:  
\* Żurawica \* Przemysł, Batorego 55, tel. 53-04  
\* Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361  
\* Duńkowice k. Radymna  
\* Kupiaty 50

GW-089/5

Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.  
Dostępne także w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzeskim.  
Kupisz raz - będziesz kupować stale!  
ISSN 1231-1464

**POGRA**

**TYGODNIK  
ZALEŻNY  
OD CZYTELNIKÓW**

ROK IV

NR 13 (148)



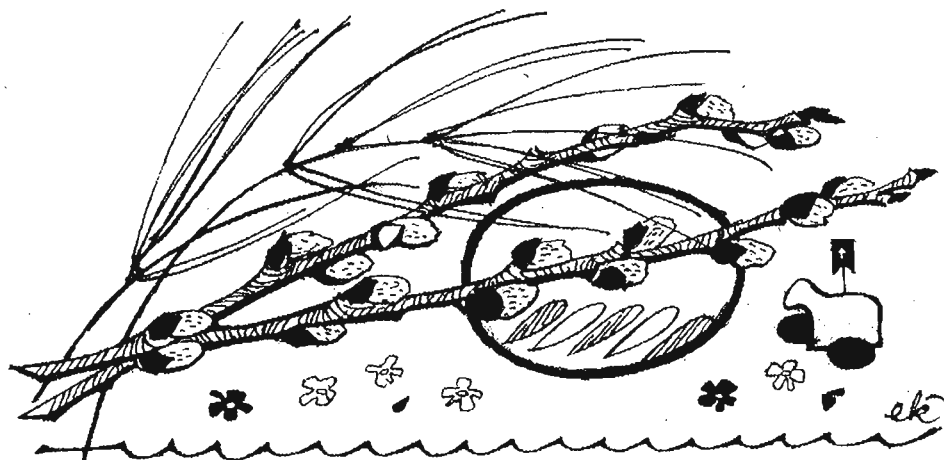
29 MARCA 1994 r.

NR INDEKSU 371920

CENA 3000 zł

**NICZE**

## Wesołych Świąt



## KONKURS na najpiękniejszą wielkanocną pisankę

Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych znany jest w wielu krajach Europy i wiąże się z prastarymi obyczajami związanymi z magią wiosenną, według której jajko było symbolem sił witalnych. Przypuszczalnie pierwotnie na jajkach znaczone jedynie znaki o symbolice kultowej, które z czasem przemieniły się w różnorodne, fantazyjne desenie.

Twórczość ludowa potrafiła na przestrzeni wieków wytworzyć niezliczoną ilość różnorodnych motywów i w zależności od nich nadać nazwy poszczególnym typom pisanek — np. jabłonki, sosenki, kurze łapki.

W Polsce występuje kilka odmian pisanek, z których najpopularniejsze są KRASZANKI czyli całe jaja barwione na jeden kolor.

Służą temu barwniki spożywcze lub tradycyjne barwniki roślinne. Pamiętaj-

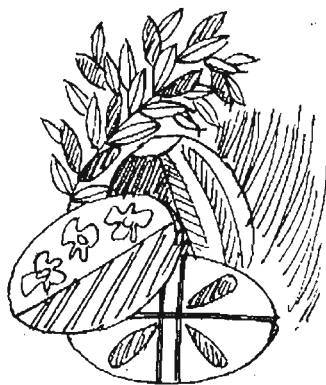
my, że wywar z łusek cebuli daje kolor czerwono-żółty, z piołunu, bylicy, dzikiego bzu, sasanki lub zielonych pędów świeżego żyta — różne odmiany zieleni, z kory dzikiej jabłoni — kolor żółty, z płatków bławatka — niebieski, z lupin orzecha włoskiego lub kory olchowej i dębowej — czarny. Do każdego wywaru roślinnego, dla utrwalenia barwy, dodaje się trochę octu.

Inną odmianą polskich pisanek są NALEPIANKI — jajka ozdobione nalepionymi na skorupkę różnobarwnymi wycinkami z papieru. Popularne są też WYKLEJANKI, gdzie wzór powstaje przez naklejenie na skorupkę ornamentu z rdzenia sitowia. Najczęściej spotykane w Polsce są pisaneki ozdobione ornamentem jedno- lub wielobarwnym, uzyskiwanym przez batikowanie, czyli woskowanie. Rzadziej spotyka się pisaneki wykonane techniką skrobania

— jajko barwi się na jeden kolor a następnie wyskrobuje się na nim wzór ostrym narzędziem. Polskie pisaneki należą do najpiękniejszych na świecie i są najwybitniejszym tworem polskiej sztuki ludowej.

ZAPRASZAMY do rodzinnej zabawy, której uwieńczeniem stać się może atrakcyjna nagroda w naszym konkursie. Zdajemy sobie sprawę, że domowe pisaneki nie będą może aż tak piękne jak te wykonane przez ludowe artystki, ale przecież zabawa ta przyniesie Państwu wiele satysfakcji.

Na prace Państwa oczekujemy w redakcji „Pogranicza” w terminie **do 15 kwietnia**. Natomiast na autorów najpiękniejszych prac czekają cenne nagrody niespodzianki.



## PONAD TYSIĄC NOWYCH MIEJSC PRACY I... FRAJDA DLA PODRÓŻNYCH

W najbliższym czasie, może nawet za miesiąc, rozpoczną się prace modernizacyjne dworca kolejowego oraz budowa nowego terminalu odpraw celnych w Przemysku przy peronie piątym, którego dziś jeszcze nie ma. Pod względem walorów eksploatacyjnych, w tym także wystroju wnętrza, terminal dorównywać będzie standardom europejskim. Jak zapewniają inwestorzy — prace zakończą się w 1995 roku. Wtedy to — po szerokim torze — pociągi do i ze Lwowa kursować będą w ruchu ciągłym, być może nawet w odstępach dwugodzinnych. Większość robót wykonywać będą firmy miejscowe, przedsiębiorstwom zagranicznym powierzone zostaną tylko przedsięwzięcia wysoce specjalistyczne. Modernizacja przemyskiego dworca i budowa terminalu sfinansowane będą z kredytów przyznanych Polsce przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. W bieżącym roku przewiduje się przerób aż 11 miliardów złotych.

16.03 doszło do spotkania wojewody Zygmunta Ciupińskiego z zastępcą naczelnego dyrektora Dyrekcji Południowej Okręgu Kolei Państwowych Kazimierzem Żurowskim. Omówiono niemal wszystkie kwestie organizacyjne związane z gigantycznym przedsięwzięciem. Od dyrektora Żurowskiego dowiedziałem się, że projekt trójstronnego porozumienia — między wojewodą przemyskim, prezydentem Przemysła i naczelnym dyrektorem PODKP w Krakowie — w sprawie realizacji przejścia granicznego i modernizacji, a także rozbudowy dworca kolejowego w Przemysku, przeleżał w biurkach przemyskich urzędników dwa lata.

Zabrakło dobrej woli czy zaufania? — trudno spekulować. Dla społeczności lokalnej liczy się wyłącznie fakt, że dzięki podjętym staraniom i decyzjom przybędzie nowych miejsc pracy. Również i w tym kontekście rozmawiano, 16.03, o powołaniu w Medyce wolnego obszaru celnego, który — według miarodajnych prognoz — przyczyni się do aktywizacji regionalnego przemysłu oraz lepszego wykorzystania rezerw ludzkich. Według wstępnych przewidywań — wolno-cłowy obszar da pracę tysiącom osób różnych zawodów i specjalności. Kolej, działając na zasadzie jednego z udziałowców tego przedsięwzięcia, udzieli wydatnej pomocy w powołaniu a następnie funkcjonowaniu wolnego obszaru celnego w Medyce.

Tuż po rzeczonym spotkaniu z dyrektorem Żurowskim — wojewoda Zygmunt Ciupiński powiedział mi: „Przyjąłem te ustalenia z ogromną radością. Dostrzegam w nich ogromną szansę dla tego regionu. Szczególnie dla Przemysła i okolic. Powstaną nowe miejsca pracy dla bezrobotnych, a także atrakcyjne zlecenia dla przedsiębiorstw budowlanych i montażowych”.

Najprawdopodobniej 21 marca nastąpi podpisanie oficjalnych umów w sprawie sygnalizowanego przedsięwzięcia.

M. CYNKAR

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI  
„POLONIA” S.A.



PRZEDSTAWICIELSTWO W PRZEMYSŁU

POLONIA ul. Ratuszowa 10A, tel. 38-44, fax 20-10

życzy swoim klientom zdrowych i pogodnych  
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Zapraszamy do naszych agencji

- \* Jarosław, ul. Kilińskiego 20, tel. 63-56
- \* Przeworsk, pl. Mickiewicza 3, tel. 24-75
- \* Lubaczów, ul. Kościuszki 20, tel. 210-03
- \* Radymno, Rynek 1, tel. 593
- \* Dynów, Rynek 2, tel. 286

Z „POLONIA” pewnie i bezpiecznie!

GW-093

Nowo otwarta  
Hurtownia  
Mięsa i Wędlin

OLIMPEX

Przemysł, ul. Batorego 5, tel. (0-10) 30-76

oferuje:

- ☆ wędliny, konserwy mięsne, rybne, drobiowe
- ☆ mięso, drób, tłuszcze itp.

Zapraszamy do współpracy hurtowników i detalistów

OLIMPEX

JEDZ TO CO NAJLEPSZE!



GW-108

## Firma „Sterch” sprzedaje hurtem następujące towary:

☆ technika sanitarna (pisuar „Kompakt”, umywalka „Tulipan”, wszystkie wyroby w kolorze białym);

☆ kołdry żakardowe półwełniane (rozmiar 140 x 205 cm).

**Nasz telefon kontaktowy  
w Kijowie: (044) 269-82-76,  
269-76-32  
tel./fax 269-83-54**

Z-001/2

## „KOŁATANIE DO BRAMY” — książką marca

Miło nam poinformować, że współpracujący z „Pograniczem” znany przemyski poeta Józef Kurylak otrzymał nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej. Jego najnowszy tomik poetycki pt. „Kołatanie do bramy” uznano za książkę marca 1994 r. Z tej okazji 24 bm. w stołecznym Klubie Księgarza odbył się wieczór promocyjny, podczas którego walory nagrodzonego tomu prezentował Krzysztof Karasek, zaś wiersze poety odczytał Zbigniew Zapasiewicz. „Kołatanie do bramy” ukazało się w Oficynie Wydawniczej Latona, która otrzymała dyplom honorowy.

Pełni uznania dla osiągnięć twórczych Kurylaka sedecznie gratulujemy Mu tej prestiżowej nagrody.

## Brawo, „FAMILIA”

Znany już laureatów ósmej edycji nagród im. Franciszka Kotuli przyznawanych za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie badań nad kulturą regionu Polski południowo-wschodniej, za działalność popularyzatorską w tym zakresie, a także za twórczość ludową podtrzymującą tradycje regionu. Jedną z dwóch pierwszych równorzędnych nagród zdobył Antoni PORCZAK z Węgierki za całokształt działalności twórczej w zakresie plastyki ludowej. Nagrodę II stopnia przyznano **Zespołowi Pieśni i Tańca „FAMILIA” z Rudotowic** za dokumentowanie i popularyzowanie na scenie zwyczajów i tańców ludowych. Obydwaj laureaci — i ten indywidualny, i ten zbiorowy — pochodzą z gminy Roźwienica. Gratulujemy sukcesu!

Przypominamy, że głównym organizatorem konkursu jest Krajowa Agencja Wydawnicza w Rzeszowie przy współudziale wydziałów kultury urzędów wojewódzkich w Rzeszowie, Krośnie, Przemysłu i Tarnobrzegu.

(alb)

## „MIKROKOMPUTERY” S.A.

**Przemysł  
ul. Grunwaldzka 97  
tel./fax 46-160  
poleca  
w szerokim  
wyborze:**

- ☞ komputery IBM
- ☞ drukarki STAR, CITIZEN
- ☞ akcesoria (dyskietki, kasety, filtry do monitorów)
- ☞ sprzęt RTV i audio
- ☞ kompletne wyposażenie biur (meble, faxy, maszyny piszące)
- ☞ testery banknotów

**SPRZEDAŻ RATALNA  
z niezmiennie niskim  
oprocentowaniem — tylko  
1,5 % miesięcznie  
Zapraszamy  
od 10 do 18  
soboty od 10 do 13  
GW-101/2**

## BIG DAY

Mimo młodego wieku (zespół powstał w lipcu 1992 roku) olsztyński BIG DAY przebojem wchodzi na rynek nagrań. Pierwszy koncert dał już z końcem sierpnia 1992 r. W grudniu nagrał kilka utworów, które przydały się w prezentacji radiowej. W styczniu 1993 r. wziął udział w koncertach „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Natomiast w marcu tegoż roku słuchacze radiowej „trójki”, a zwłaszcza magazynu „Bum”, usłyszeli Big Day w utworze pt. „Violet Train”. W tym samym miesiącu powstały dwa teledyski dla telewizyjnego programu nastolatków „Luz”.

17 października wystąpił w Warszawie na koncercie wieńczącym Wielką Trasę Złotej Płyty zespołu HEY. 6 grudnia ukazała się ich debiutancka kaseta zatytułowana „W świetle i we mgle”. Zespół gra prostą muzykę. Lubi lata sześćdziesiąte w muzyce i w modzie. Lubi psychodelic rock, prosty beat, proste słowa. Większość kompozycji powstaje wspólnie, a słowa pisze Marcin. Warto wiedzieć, że od momentu powstania do dziś zespół występuje w nie zmienionym składzie: Ania Zalewska (śpiew), Marcin Ciurapiński (bas, śpiew), Wojtek Olkowski (gitara) i Damian Nowak (perkusja). Big Day będzie towarzyszył w nowej trasie promocyjnej grupie HEY. 15 maja br. występ w Rzeszowie (Na podpromiu).



Wśród Czytelników, którzy w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru, prześlą na adres redakcji niniejszy kuponik, rozlosujemy (oprócz zdjęć) płytę kompaktową z nagraniami promocyjnymi zespołu HOUK i BIG DAY oraz Kasi KOWALSKIEJ z grupą Evergreen, zarejestrowanymi przez IZABELIN STUDIO.

## Zysk za wszelką cenę!

Lista grzechów obrażających nie tylko przepisy przeciwpożarowe, lecz urągających głównie zdrowemu rozsądkowi jest długa. Jak wynika z raportu Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej — prywatni zarządcy obiektów kulturalnych nie troszczą się bynajmniej o bezpieczeństwo gości. Chodzi im przede wszystkim o jak największy zysk z imprezy, a zatem zapycha się sale widowiskowe bądź dyskotekowe maksymalną liczbą ludzi, usuwając na korytarz zbędne meble. Nikt nie pomyśli o tym, że w ten sposób tarasuje się drogę ewakuacyjną! Dokonujący kontroli strażacy stwierdzili także, że personel obsługujący imprezy nie ma podstawowej wiedzy o tym jak się zachować w razie zagrożenia. „Nasuwają się wnioski, że ludzie odpowiedzialni za ewakuację, których pod-

stawowym obowiązkiem jest zachowanie spokoju i pokierowanie przerażonym tłumem, znający drogę do najbliższych drzwi, uciekliby prawdopodobnie pierwsi” — czytamy w raporcie.

W styczniu br. komendy rejonowe PSP skontrolowały tylko 1/4 obiektów użyteczności publicznej (sale widowiskowe, kina, dyskoteki, kluby). Zwrócono uwagę na oszczędzanie na gaśnicach, niesprawną instalację oświetlenia ewakuacyjnego i kierunkowego, na stare okratowane okna. „Nie udało się uniknąć tragedii w obiektach, w których w przypadku pożaru ogarnięci paniką widzowie, zmuszeni byłiby pospiesznie opuszczać ciasne rzędy łatwopalnych foteli, jeżeli żadne światło czy luminescencyjne czytelniki w mroku zanki ewakuacyjne, nie

wskazywałyby im wyjścia” — napisano w raporcie, pytając „czy warto dla kilku chwil rozrywki ryzykować życie?”

W ślad za kontrolą poszły i wnioski pokontrolne, ale na nic się one zdadzą, jeśli gospodarz obiektu sam nie zatroszczy się o należytą ochronę przeciwpożarową. Chodzi w szczególności o przestrzeganie przeciwpożarowych wymagań budowlanych, instalacyjnych i technologicznych; wyposażenie obiektu w środki gaśnicze, sprzęt ratowniczy i pożarniczy; ustalenie sposobu postępowania na wypadek zagrożenia oraz dróg w miarę bezpiecznej ewakuacji.

Strażacy wprawdzie zajmują się obecnie innymi kontrolami (w szkołach i hurtowniach), ale niewykluczone, że pojawią się niespodziewanie również w obiektach tłumnie odwiedzanych przez publiczność. W trosce o nasze bezpieczeństwo.

Oprac. (alb)

## Dom opieki w Huwnikach

Już niedługo województwo wzbogaci się o niezwykle potrzebny społeczeństwu obiekt. W Huwnikach, a więc ekologicznie czystym terenie, na ukończeniu jest budowa i wyposażanie Domu Pomocy Społecznej (na zdj.) Wybudowany został dzięki wieloletnim staraniom Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Przemysłu kosztem około 33 mld złotych ze środków centranych. Budowa trwała niespełna dwa i pół roku, a więc tempo — jak na obecne czasy — niezłe. Inwestorem zastępczym było Przedsiębiorstwo Produkcji i Usług „Inwestrol” w Przemysłu, a wykonawcą Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Szówsku koło Jarosławia.

W nowym domu pomocy będą

103 miejsca dla przewlekle chorych w pokojach przeważnie jedno- i dwuosobowych, częściowo także 3 - 4 osobowych (w dotychczas funkcjonujących tego typu domach przeważają sale 6 - 8 - a nawet i 10-osobowe). Obiekt wyposażony będzie w wysokiego standardu sprzęt rehabilitacyjny oraz gabinety specjalistyczne. Projektant przewidział likwidację barier architektonicznych — będzie możliwość wjazdu wózkami inwalidzkimi, łóżka ortopedyczne pozwolą na właściwą pielęgnację pacjentów. Cały zespół posiada własną kotłownię spełniającą wymogi ochrony środowiska.

Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej jest bardzo zadowolony

zarówno z nadzoru inwestorskiego jak i przede wszystkim z wykonawcy.

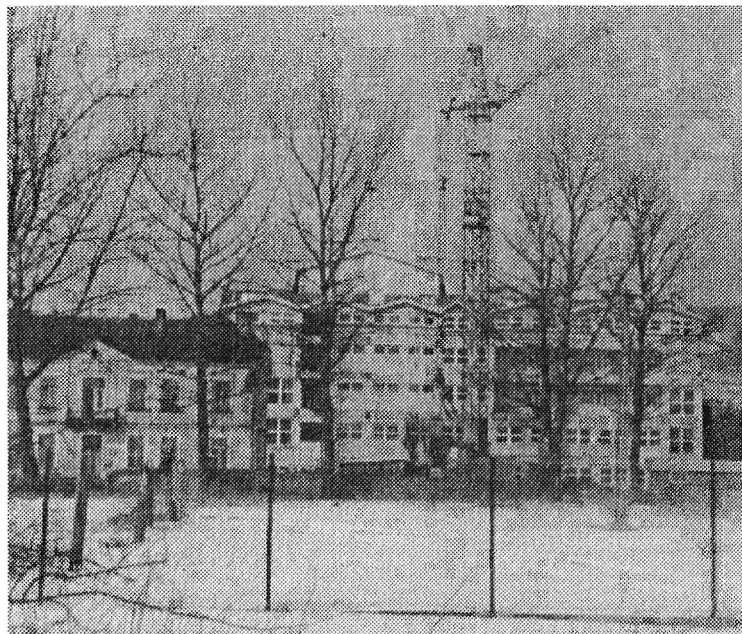
— *Tempo prac, wysoka jakość robót, oraz zaangażowanie pracowników PBRolu w Szówsku było godne uznania* — mówi dyrektor WZSP mgr Antonina Żak. — *Widać, że tej firmie zależy na dobrej renomie. To wykonawca, którego nie trzeba na każdym kroku pilnować.*

A i wykonawca uznał budowę w Huwnikach za „dziecko chciane”. Pomimo dużej odległości od bazy w Szówsku, a może właśnie dlatego, stworzono tam prawie samodzielną firmę budowlaną. — *Nie udało nam się próby naboru niektórych fachowców z okolicznych terenów. Musieliśmy ich dowozić* — mówi inż. Eugeniusz Niemczyk, dyrektor PBRolu. — *Na tej budowie, jak i na wielu wcześniejszych, postawiliśmy na jakość: to procentuje.*

Zadowoleni — i inwestor, i wykonawca — to dobrze. Najbardziej będą chyba zadowoleni przyszli pensjonariusze nowego domu pomocy społecznej. Już w tej chwili w teczkę pani dyrektor Żak leży kilka podań o przyjęcie. — *A przydałoby się jeszcze trochę środków na wyposażenie. Czy uda nam się skompletować całą kadrę i zapewnić jej mieszkania?* — zastanawia się dyrektor Żak.

Sprawa jest tego warta. Dom w Huwnikach pomoże rozwiązać chociaż część nabrzmiałego problemu opieki nad przewlekle chorymi, przeważnie starszymi osobami.

WIESŁAW WAREJKO



## Gratka dla filatelistów

Jak nas poinformował p. Jerzy Roko — prezes Zarządu Oddziału Rejonowego PZH.KiPE w Przemysłu — w związku z obchodami 35-lecia tegoż oddziału i organizowanymi w tym samym czasie Mistrzostwami Ptaków Egzotycznych Regionu Południowo-Wschodniego pomyślano o wydaniu okolicznościowej koperty i kasownika pocztowego (który reprodukuje).

Ponadto zrzeszeni w Polskim Związku Hodowców Kanarek i Ptaków Egzotycznych, na podstawie ważnej legitymacji członkowskiej, mogą kupować z 7-procentową zniżką w patronackim sklepie zoologicznym przy ul. Serbańskiej. (staw.)

## Gabinet okulistyczno-optyczny

Przemysł, ul. Mickiewicza 25  
tel. 47-610

### KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU

- ✦ badanie dna oka
- ✦ badanie pola widzenia
- ✦ dobieranie szkieł
- ✦ soczewki kontaktowe

### PRZYJMUJĄ LEKARZE OKULIŚCI:

- ✦ dr Edward Konowalczyk
- ✦ dr Alicja Pelczarska
- ✦ dr Stefan Sochacki



### SKLEP OPTYCZNY

Przemysł, ul. Mickiewicza 25  
czynny od 9 do 18

Zapraszamy

GW-079/3

## W TEATRZE ŚWIATA

# WIELKANOC INACZEJ

### W HISZPANII

Podobnie jak wszystkie narody Południa — Hiszpanie są niezwykle ekspresywni. Święta religijne są okazją dla nich do hucznej zabawy — tańców, śpiewów i kąpieli w wybornych winach. Sposób, w jaki ten bardzo religijny naród manifestuje swoją wiarę, trudny jest do zaakceptowania przez praktykującego katolika, na przykład z Polski!

Hiszpanie traktują świętych jak najbliższych kumów, a Matkę Boską — jak własną matkę. Modlą się, proszą, ale również grożą, gdyby ich prośby nie zostały wysłuchane. Wszystkie te cechy katolicyzmu hiszpańskiego złożyły się na specjalną scenografię religijno-ludową Świąt Wielkanocnych, począwszy od Niedzieli Palmowej przez

lach niewielu jest wiernych, gdyż większość mieszkańców dużych miast wyjeżdża w tym czasie na wypoczynek do kurortu Punta del Este.

W Wielką Sobotę, na specjalnie zorganizowanych pokazach, handlowcy demonstrują najpiękniejsze okazy krów, buhajów, owiec i koni.

Nieznanym jest zwyczaj „święconki”, lanego poniedziałku czy składania życzeń.

### NA MALCIE

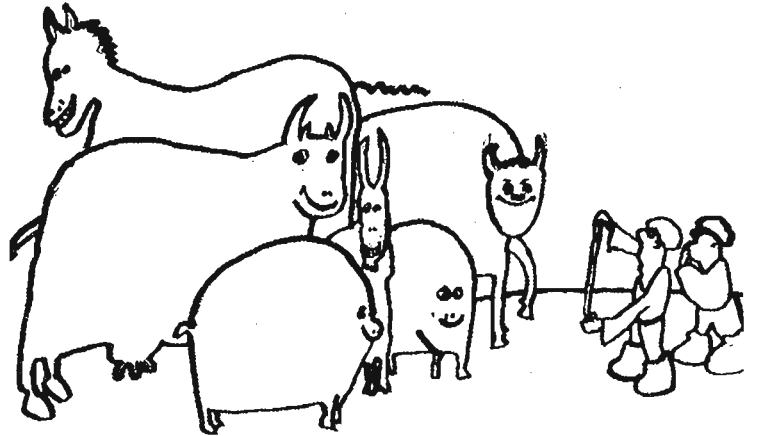
„Nie bój się żmij, o wiele bardziej groźne są kobiety...”

— na Malcie znają autora tej maksymy. Według starego podania apostoł Paweł wyrzucony został przez ostre

bombardowali znajdujące się tu bazy alianckie. Jeden z nalotów miał miejsce w katedrze Św. Marii. Około trzystu ludzi usłyszało trzask stropu i na środek kościoła spadła bomba zapalająca, ale ... nie wybuchła. W tym momencie nawet człowiek daleki od religii mógł uwierzyć w moc Boga! Po wojnie natomiast wielkanocne procesje stały się wyjątkowo bogate, przyciągając gości nawet z zamorskich krajów.

### WE FRANCJI

Ludzie świętują tam po prostu dwa dni wolne od pracy. Poza Wielkim Piątkiem nie czuje się w tym kraju nadzwyczajnego nastroju świątecznego.



w Wielkiej Brytanii bardzo uroczyste. W Londynie, w Battersea Park, odbywa się doroczny Wielki Festyn Wielkanocny. Impreza połączona jest z występami zespołów muzycznych, orkiestr wojskowych, wystawą kwiatów i innymi atrakcjami.

Wszyscy oczywiście, w całej Anglii, jedzą w tym dniu jajka. Jedni te prawdziwe — kurze, indyjskie, strusie, inni — czekoladowe. Mieszkańcy północno-zachodnich terenów w wielkanocny poniedziałek toczą barwnie pomalowane jajka z łagodnego zbrocza. W środku Anglii bohaterem tego pielęgnowanego przez wieki obyczaju nie są jajka, lecz

— zwycięzcy zawodów opróżniają uroczyście zdobyte baryłki piwa.

Jest jeszcze jedna ciekawostka, o której wypadaloby opowiedzieć. Obyczaj mycia nóg dwunastu żebraków przez króla Anglii w Wielki Czwartek korzeniami swymi sięga rządów Edwarda III. Po ceremonii żebrakom wręczano pieniądze. Zwyczaj ten przetrwał do dziś. W Wielkim Tygodniu królowa udaje się do Opactwa Westminsterskiego dopilnować, by grupa ubogich londyńczyków otrzymała w darze pewną sumę pieniędzy. Inną osobliwą tradycją związaną z tą uroczystością jest uczestnictwo królowej w nabożeństwie, podczas którego



szstorm na brzeg tej wyspy. Pozbawił on jadu pelzające po ziemi gady, obdarowując nim języki miejscowych kobiet, które do tej pory stępsły z zjadliwości.

go. Jedynie u stóp Montmartre tysiące wiernych, wraz ze swoim kardynałem, niosą krzyż do kościoła Sacre-Coeur — przebywając drogą krzyżową. Jest to bodaj najważniejsze święto w całym roku liturgicznym.

Znamiennym akcentem Świąt Wielkanocnych jest bicie dzwonów, które ogłaszają światu nowinę: CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ. W Paryżu jest tych dzwonów aż 400 w stu kościołach.

We Francji, podobnie zresztą jak w Polsce, w sklepach i na targowiskach znaleźć można ogrom symboli zwiastujących nadchodzące święta. A więc marcepanowe i czekoladowe jajka, zające, kurczęta i całą gamę dzwonów i dzwoneczków przyozdobionych kolorowymi kokardkami, gałązkami z baziami. Nie istnieją w kuchni francuskiej nadzwyczajne dania, które wyróżniałyby te świąteczne dni od pozostałych w roku.

### W STYLU ANGIELSKIM

Święta Wielkanocne obchodzone są



Wielki Tydzień aż do Niedzieli Zmartwychwstania. Międzynarodową sławę zyskały obchody Semena Santa (Wielkiego Tygodnia) w Andulizji, Sewilli czy Grenadzie. Rozpoczynają się one przedstawieniem przypominającym triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy w Palmową Niedzielę. Na platformie-samochodzie znajdują się polichromowane figury naturalnej wielkości. Procesja — złożona z drewnianych postaci oraz żywych dzieci przyodzianych w długie białe szaty — przechodzi głównymi ulicami miasta. Ten dziwny orszak przeistacza się w powszechną zabawę trwającą do białego rana.

A oto jeszcze bardziej niezwykle współczesne wydarzenie. W czasie II wojny światowej Niemcy uporczywie



pomarańcze. W tym rejonie drużyny z różnych hrabstw konkurują ze sobą w kopaniu małych beczulek piwa zwanych butlami. Na zakończenie tego zwyczaju — liczącego już sześćset lat

— w towarzystwie duchownych — składa ona bukiety kwiatów na ołtarzu jako symbol ochrony przeciwko zaradzie panoszącej się w Londynie w czasach średniowiecza.

(m.c.)

### W PANAMIE

Święta trwają niemal okrągły tydzień, przy czym dni od czwartku do niedzieli są wolne od pracy.

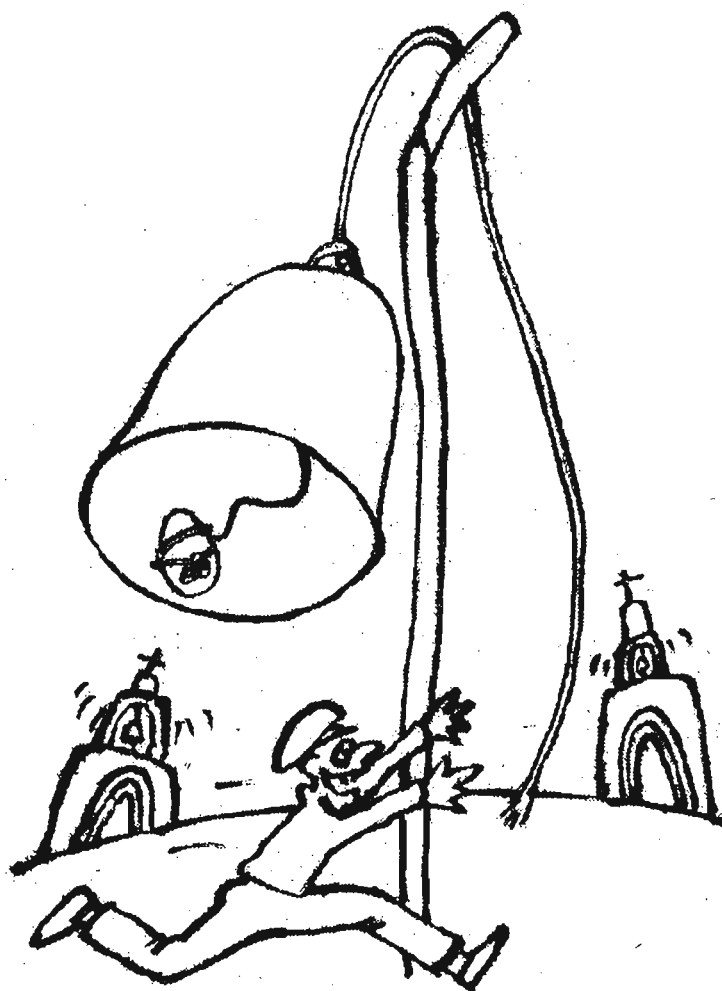
W sobotni wieczór organizowane są we wsiach i miastach przedstawienia związane tematycznie z historią świąt. Po północy rozpoczyna się, trwająca do białego rana, zabawa taneczna.

A co się jada? Jest szereg potraw uważanych za typowo wielkanocne. Przede wszystkim ryż gotowany bądź duszony z egzotycznymi warzywami. Ponadto — chleb z kukurydzy, mięso wieprzowe i wołowe. Podstawę obiadu stanowi zupa rybna z „pargo”, po niej na stół świąteczny podawane jest ptactwo — najczęściej kaczki, indyki z dużą ilością sałatek wzbogaconych specjalnymi sosami i przyprawami. Na deser — ciasto z tropikalnymi owocami i potrawa spreparowana z jarzyn, do złudzenia przypominających banany z dodatkiem mięs z egzotycznych zwierząt.

Uwaga! Jaja w tym kraju wcale nie są symbolem świąt wielkanocnych, a posiłki świąteczne przygotowują mężczyźni.

### W URUGWAJU

Tu Wielki Tydzień nie odznacza się zalecaną przez Kościół szczególną kontemplacją. W Wielki Piątek w kościo-



## PROFESOROWIE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO UCZTOWALI SKROMNIE

Świadczy o tym chociażby wielkanocne menu przytoczone z książki Antoniego Karbowiaka „OBIADY PROFESORÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO”, wydanej w roku 1900. Opis dotyczy przełomu XVI i XVII wieku.

„W pierwszy dzień Wielkanocy podawano najprzód szoldrę czyli szynkę wieprzową z jajami, następnie barszcz (ursibranca), mięso wieprzowe, kapłony z pastylami kupowanymi przez podskarbiego, groch (pisa), trzy jagnięta fundacyi podskarbiego, wino i piwo również przez podskarbiego kupowane. Wieczereż spożywano zwykłą.

W poniedziałek Wielkanocny stawiano do obiadu szoldrę z jajami, wołowe mięso, cielęcą pieczeń (vitella) z szafranem, jarzynę i trzy jagnięta także pieczone”.

Pełnię bogactwa dawnych wielkanocnych uczt i kunszt staropolskich kucharzy przedstawiono w jednym ze starych poznańskich kalendarzy, przybliżających klimat święconego, jakie wyprawili w Dereczynie wojewoda Sapieha dla panów z Litwy i Korony.

Na samym środku był baranek wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, calutki z pistacjami. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias: szynki, kielbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu tych odyńców. Stało tandem 12 jeleni także całkowicie pieczonych ze złocistymi rogami, całe do admiirowania; nadziane były rozmaitym zwierzyzną, alias: zającami, cietrzewiami, dropami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste — tyle ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko to wysadzane bakaliją. Za nimi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, aż niejeden tylko czytał, a nie jadł.

Co zaś do bibendy: było 4 puchary (exemplum 4 pór roku), napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie: to konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in grantiam 52 tygodni: było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeładzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku.”

Czy ktoś zaprosi nas dziś na takie wystawne świąteczne przyjęcie?

Wybrał (m.c.)

# Śmierć w Wiecznym Mieście



Tragedia wydarzyła się w pierwszych dniach lutego br. na jednej z rzymskich autostrad. Pozostający od pewnego czasu prawdopodobnie bez środków do życia młody, bo niewiele ponad dwadzieścia lat liczący, mieszkaniec Pruchnika, Leszek Ch., zagubiony w obcej i nieprzyjaznej mu włoskiej metropolii, przechodząc w godzinach nocnych w poprzek jezdnii dostał się pod koła pędzącego samochodu i poniósł śmierć. Wiadomość o tragedii dotarła po pewnym czasie do rodziców chłopca, którzy — po wielu niezwykle trudnych dla nich przedsięwzięciach — sprowadzili zwłoki syna do rodzinnego Pruchnika, gdzie 10 marca br. zostały uroczystie pogrzebane na miejscowym cmentarzu.

## JEDNA Z DRÓG

Przemawiający nad mogiłą Leszka współtowarzysz jego rzymskiej tułaczki powiedział, że droga życiowa zmarłego była jedną z dróg, po których tysiące młodych Polaków przemierzają dziś kraje Europy tylko dlatego, że w ojczyźnie zabrakło dla nich pracy. Czy słowa tego tragicznego oskarżenia, choć nie wskazano dosłownie ich właściwego adresata, odnieść można również do sytuacji, w której znalazł się Leszek? W jakiej mierze zapewne tak. Jako najstarszy z trójki rodzeństwa czuł się współodpowiedzialny za losy rodziny i nie chciał być ciężarem dla starzejących się rodziców. Będąc z zawodu hydraulikiem, nie mógł liczyć na znale-

zione stałego zatrudnienia w Pruchniku czy najbliższej okolicy. Nic więc dziwnego, że zbyt entuzjastycznie i bez dozy niezbędnego w takich przypadkach krytycyzmu odniósł się do możliwości wyjazdu do Włoch w celach zarobkowych.

Jesienią ub. roku — po nawiązaniu kontaktu z grupą kolegów, którzy już od pewnego czasu przebywali w Rzymie i rzekomo dobrze się tam urządzili — Leszek, chyba zbyt nierozważnie, wstąpił na drogę, która już wkrótce zakończyć się miała dla niego tragicznie.

## PRZESTROGA DLA INNYCH

— Leszka poznałem — mówi jeden z jego przyjaciół — już w Rzymie, kiedy podobnie jak ja, przemierzał codziennie ulice w beznadziejnym poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia i dachu nad głową. Był w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Przyjaciele, którzy przebywając okresowo w kraju roztaczali przed nim miraż dostatniego życia na Zachodzie i obiecywali pomoc, w chwili gdy Leszek przyjechał do Rzymu, już na dworcu autobusowym nalegali, by wracał niezwłocznie do domu, gdyż nie znajdzie tu — jak zapewniali — ani pracy, ani jakiegokolwiek mieszkania.

Na dobre rady było jednak za późno. Chłopak, który zaufał ich wcześniejszym obietnicom, nie mógł natychmiast wracać. Prawdopodobnie nie miał nawet pieniędzy na opłacenie biletu do kraju. Ponadto niezręcznie jakoś było

wracać z niczym, podczas gdy inni jakoś się tu urządzili. Postanowił więc próbować szczęścia nadal i pozostał.

Człowiek, który opowiedział mi o losach Leszka, spotkał go — jak już wspomniałem — w czasie rzymskich wędrowek za pracą. Jemu samemu powiodło się, gdyż po pewnym czasie znalazł jakieś zajęcie, nie miał tylko gdzie mieszkać. Zamieszkali więc wspólnie w jakimś — jak to określił mój rozmówca — pustostanie, razem z kilkoma jeszcze przybyszami z Polski. Zbliżała się zima, która również we Włoszech dać się może we znaki, zwłaszcza nocą, kiedy w opustoszałych pomieszczeniach bez okien, wiatr hulał sobie swobodnie, wciskając się pod resztki nędznego okrycia.

— Spaliśmy z Leszkiem w jednym łóżku — kontynuuje mój rozmówca — tak było ciepło. Jako już pracujący dzielił z nadal bezrobotnym przyjacielem nie tylko łóżko, ale i skromniutki posiłek. Koledzy, którzy namówili Leszka do wyjazdu z kraju, tu na emigracji unikali spotkania z nim. — Tam, we Włoszech — mówi przyjaciel Leszka — życie rządzi się zupełnie odmiennymi od naszych prawami, panuje zwierzęca wprost walka o przetrwanie, w której słabszy musi przegrać. Mówię tu bez upiększania, by los, jaki spotkał Leszka, był przestroga dla innych, którzy czasem zbyt łatwo decydują się na wyjazd z kraju i są zafascynowani bezkrytycznie Zachodem.

## Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI...

... powrócił Leszek w zapłombowanej trumnie, a jego najbliższym zły los poskąpił jedynej w swoim rodzaju radości, jaką w innych okolicznościach przynieść mógł powrót syna i brata. W bezmiarze ich tragedii, będącej w jakiejś mierze wypadkową ludzkich działań, jest jednak coś, co nie pozwala zważyć do końca w drugiego człowieka. Oto mieszkańcy Pruchnika — nie zważając, że był to zwykły dzień roboczy — przybyli licznie, by towarzyszyć Leszkowi w jego ostatniej drodze. — Takiego pogrzebu dawno w Pruchniku nie było — usłyszałem w tłumie gromadzącym się wokół kościoła.

Wśród zebranych sporo było ludzi młodych, rówieśników Leszka. Postanawiam ich zapytać, co sądzą o przyczynach tragedii, która spotkała ich kolegę. — O czym tu mówić — odpowiada jeden z nich. — Gdyby Leszek nie wyjechał do tych Włoch, to byłby tu żywy wśród nas.

— A czy musiał wyjeżdżać?

JERZY MAKARA

# Pobudka w Birczy

„Janusz Chrobak nie otrzymał wypowiedzenia umowy o pracę. O szykującej się zmianie na stanowisku dyrektora GOK-u dowiedział się z prasowego ogłoszenia. W Birczy mówi się o mafii, pozbywającej się ludzi spoza jej kręgu. Nieważne jak kto pracuje” — pisałam 19 stycznia 1993 r. w artykule pt. „Konkurs na dyrektora”.

„W Birczy źle się dzieje” — skostatowałam nieco później, pisząc o zastraszaniu ludzi, którzy nie reagują na nieprawości dotyczące się na ich oczach. Jediną sprawiedliwą zdawała się być przewodnicząca Rady Gminnej Krystyna Kurpiel, ale ją też ogarniało wątpliwość.

Po burzliwym początku ubiegłego roku, z nastaniem drugiego kwartału uspokoiło się w tym sensie, że przestały do mnie docierać alarmujące wieści z birczańskiego podwórka. Był to spokojny pozorny, bo działo się wiele i to ważkich rzeczy.

I oto niespodziewanie otrzymałam zaproszenie do Birczy na spotkanie z okazji Dnia Kobiet, podpisane przez Janusza Chrobaka jako dyrektora GOK.

A więc powrót! Czy triumfalny?

Chrobaka znajduję w gorszej formie niż się spodziewałam. Nie tryska entuzjazmem, co kładzie na karb niedawno przebytej choroby. Moim jednak zdaniem nie otrząsnął się jeszcze z długotrwałej choroby duszy, z tego co przeszedł jako „wyniesie, przyniesie, pozamiataj”, patrząc przez wiele miesięcy jak idzie wniwecz jego dotychczasowa praca. „Serce bolało, gdy się było tego bezsilnym świadkiem” — powie dziś i zamknie się w sobie.

— On był chory przez to, co tu się działo. Cały czas na lekach, wprost się wykańczał — wspomina pani przewodnicząca, której cierpienie Chrobaka dodawało sił do walki. — Plany były takie, żeby w Birczy poprzestać na świetlicy!

Nic się nie działo. Młodzież zaczęła przychodzić tu z alkoholem, jeszcze trochę a zrobiłaby się melina... Brakowało pieniędzy na pensje dla pracowników. Płaciło się je z wielotygodniowym poślizgiem...

W tym wszystkim tkwił Chrobak, zatrudniony na pół etatu. Tenże sam Chrobak, który nie opodal, własnymi rękami, wyszykował m.in. salon gier. Raz jeszcze pokazał, że potrafi się odnaleźć w czasie dla siebie nieprzychylnym. Walczył o przetrwanie.

Długoletni sekretarz Urzędu Gminy, od paru miesięcy pełniący obowiązki wójta, Józef Żydończyk, przyznaje, że konkurs na dyrektora GOK to był błąd.

Doceniam to pokajanie się gminnej władzy. Widać, że spokorniała, choć niekoniecznie trzeba to odnosić do osoby p. Żydowicza, który nie chce dziś wracać do przeszłości.

— Ustawa samorządowa zobowiązuje mnie do zaspokajania także potrzeb kulturalnych gminnej społeczności — powiada. — 30 grudnia 1993 roku wręczyłem panu Chrobakowi nominację na dyrektora gminnego ośrodka kultury. Dziś mamy już pierwsze sukcesy, jak choćby siódme miejsce w tegorocznych Wojewódzkich Zimowych Igrzyskach Wsi. Birczą była najliczniej reprezentowaną gminą. Pojechaliliśmy do Jarostawia w 40 osób. Dzięki temu, że również tam byłem, letnie igrzyska w tym roku odbędą się na naszym terenie...

Pytam o tegoroczne wydatki na kulturę w gminie. Zaplanowano je na poziomie 500 mln złotych, a więc dwukrotnie wyższym niż oprotestowana przez Chrobaka ubiegłoroczna stawka. Wójt podkreśla, że Regionalna Izba Obrachunkowa nie miała zasadniczych uwag do budżetu gminy, ot kosmetyczne retusze. Nie chce składać czczych deklaracji, ani nie wyklucza, że coś się jeszcze na kulturę znajdzie, zwłaszcza iż od nowego roku doszła do GOK-u jeszcze kultura fizyczna i sport.

— Czas pokazał, ile zła wyrządziło to polowanie na czarownice. Niepotrzebnie poróżniono ludzi, — zauważa przewodnicząca rady. — Zamiast oceniać ich po tym co dla środowiska zrobili i czy mają czyste ręce, zaczęto tworzyć „republikę koleśiów”...

Nie przystawał do żadnych układów, nie był kompanem od kieliszka — Chrobak stał się niewygodny. Wymyślono konkurs, w którym nie miał żadnych szans (wykształcenie wyższe, a on jest tylko plastykiem po liceum), więc nawet nie zgłaszał swojej kandydatury. Prawdę w oczy mówiła Kurpielowa, więc przypięto jej łatkę wroga i nawet nie zaproszono na posiedzenie zarządu gminy. Po co miała wiedzieć o czym się tam decyduje.

O tym co się święci, Rada Gminy wiedziała od

dawna, lecz chyba nie zdawała sobie sprawy z ciężaru odpowiedzialności. Przejrzała w ostatniej chwili. Przyznano rację przewodniczącej. Wtedy upomniała się o Chrobaka. I oto jest, a GOK zaczyna tętnić życiem.

Spotkanie z okazji 8 Marca, uwiecznione na taśmie wideo („wszystkie imprezy dokumentuje w ten sposób” — powiada nowy-stary dyrektor), wypadło nad podziw dobrze. — Przeszliśmy na system indywidualnych zaproszeń, bo plakaty nie zdają egzaminu — informuje przewodnicząca, która w GOK-u czuje się jak u siebie w domu. — Impreza miała wydźwięk patriotyczny. Doceniliśmy ludzi z naszego środowiska, z tej naszej małej ojczyzny. I w tym duchu mieliśmy dziać — podkreślając naszą tożsamość, walory kulturowe tego zakątka. Samorodnych talentów mamy pod dostatkiem, że wspomnę tylko o rodzinie Stadników i teatrze ludowym z Huty Brzuskiej, Mikołaju Mazurku — rzeźbiarzu z Brzeżawy, naszych malarzach, hafciarkach i koronkarkach...

W GOK-u przywrócono do życia kółko plastyczne i fotograficzne, odbywa się kurs tańca dla dzieci i nauka angielskiego. Myśli się o reaktywowaniu przeglądu teatryków dziecięcych „Tropem Jasia i Małgosi”. To już XVII edycja, a powinna być osiemnasta, lecz konkursowemu dyrektorowi nie była w głowie, choć 10 milionów na ten cel w województwie czekało. Ba, ożywno miejscowe kino „Pobudka”, w którym zaplanowano m.in. przegląd filmów religijnych. W planach — rozmowy z Państwową Galerią Sztuki w Przemyślu, by jak za dawnych lat udostępniła wystawy. Obcowanie ze sztuką to zresztą odrębny temat.

Etatów ledwie 5 łączonych w dziwny czasem sposób, np. księgowy jest równocześnie sprzątaczką a instruktor sportowy — sezonowym palaczem. Ale to nieistotne. Grunt, że ludziom się chce. Część pomieszczeń wydzierżawiono na działalność handlową, w części urzduje „Gryf”, dochody przynoszą także wytworne dancingi („Wbrew pozorom, nie brak ludzi, którzy chcą się tak właśnie zabawić”). Ziarnko do ziarnka i jakoś można przeżyć ten trudny czas.

— Chrobaka obroniła jego praca — podkreśla przewodnicząca.

— Najwyższy czas, by wreszcie ona stanowała o wartości człowieka, a także jego zaangażowanie na rzecz środowiska.

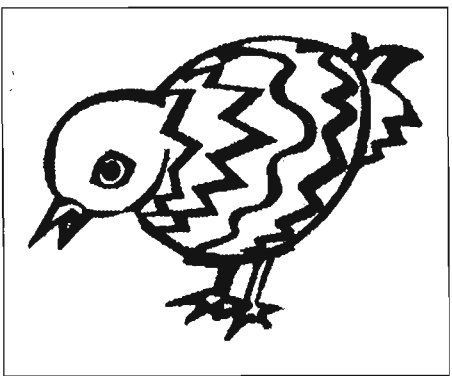
Mówiąc to nie kryje, że ma na uwadze zbliżające się wybory samorządowe. Oby nie był to czas złotoustych hochsztaplerów, lecz realistów o czystych rękach. Tymczasem jak wieść gminna niesie — na urząd wójta szykuje się już 15 kandydatów. Chrobak, choć wrócił, nie czuje się pewny. Łaska pańska na pstrym koniu jedździ...

ALICJA BOGUSŁAWSKA



Dzieci lubiące rysować swe zainteresowania rozwijają w kółku plastycznym.

# POLICJANCI Z RADYMNA



Komisariat Policji mieści się w nowym i można powiedzieć przytulnym budynku. Na pobliskim skrzyżowaniu drogi rozchodzą się w stronę Przemysła i Jarostawia, Lubaczowa i Stubna. Tuż obok komisariatu stoi budynek — siedziba władz gminnych, w dole rozciąga się miasto. Radymno, podobnie jak Dynów, dokonało rozdzielenia miasta od gminy, policji jednak to nie objęło, tak więc radymniańscy policjanci nadal są „miejsko-gminni”. Poza tym podobnie jak cała policja, padli oni ofiarą megalomanii, która to choroba od dłuższego czasu atakuje umysły różnej maści oszołomów. Doszli oni mianowicie do wniosku, że policja ani chybi lepiej będzie pracować, gdy przywróci się jej przedwojenne stopnie. Racje w tej materii były dwie: komunistyczne zrównanie policji z wojskiem pod względem, właśnie stopni, powinno być wymazane z pamięci i po drugie — polskie i narodowe, a zatem szluzne, może być jedynie to, co przedwojenne. Tak więc roi się w policji od aspirantów, nad. pod. obok-komisarzy, nadinspektorów, oberinspektorów — konia z rżędem temu, kto się w tym wszystkim połapie. Znany policjant powiedział mi w zaufaniu, że musiał się potężnie upić, aby to spamiętać, nadal jednak nie może się powstrzymać, żeby od czasu do czasu nie puścić wiązanki pod adresem tego rodzaju reformatorów.

## — NIE JEST ŹLE

— mówi aspirant Zbigniew DRYŚ, komendant posterunku.

— W ubiegłym roku nasza wykrywalność przestępstw osiągnęła 81,4%, co jest wynikiem lepszym od średniej wojewódzkiej oraz rejonowej.

Oprócz komendanta w rozmowie uczestniczy dwóch doświadczonych — nie wiekiem, lecz stażem — funkcjonariuszy: aspirant Zbigniew CICIRKO i starszy sierżant (nareszcie po ludzku) Ryszard TOMASZEWSKI.

Obsada komisariatu, jak na największą tego rodzaju jednostkę administracyjną w województwie, nie jest imponująca. Trzynastu policjantów, w tym jedna przedstawicielka płci pięknej, za-

jmująca się przestępczością wśród nieletnich, biurokracją, której w policji mnóstwo i tym co jeszcze wypadnie w ramach służby. Do dyspozycji mają dwa benzynozęrne uazy oraz jedną, ufundowaną przez władze miejskie i gminne, nysę.

## POLICJANT — SPEC OD WSZYSTKIEGO

W sanym Radymnie najczęściej kłopotów przysparzają policji dwa nocne lokale: „As” i „Rybka”. Gdy pijane bractwo nad ranem wyrusza do domów, zdarzają się awantury, bywa, że lecą szyby. Zresztą pijaństwo to w ogóle coraz większy problem. Łatwość dostępu do alkoholu sprawia, że jego spożycie rośnie zastraszająco.

— Kiedyś — mówi komendant — za nielegalny handel wódką np. przed remizą, gdzie odbywała się zabawa, groziła handlarzowi sprawa sądowa. Dziś nie jest to przestępstwo, lecz wykroczenie, zagrożone co najwyżej grzywną.

— A spożycie alkoholu — uzupełnia Z. Cicirko — schodzi wiekowo w dół. Nierzadko do izby wytrzeźwień odwozi się dzieci 12- i 13-letnie. Znany jest przypadek, gdy do jednej ze szkół pięcioklasiści notorycznie przychodzili na lekcję pijani! Rodzice? Tam, gdzie naprawdę jest źle, najczęściej nie reagują. Mamy tu w Radymnie taką grupkę dzieci, które nie chodzą do szkół, rodzice się nimi nie interesują, sądy zaś niezbyt chętnie kierują takich do zakładów wychowawczych — dopiero jak ma na koncie za trzydzieści włamań. I nikt nie wie co z tym zrobić...

— Bywa, że musimy robić to, do czego nie jesteśmy powołani — wspomina R. Tomaszewski. — Kiedy na przykład osoba niepczytalna dostanie ataku szału, my powinniśmy tylko asystować przy transportowaniu jej do szpitala. W rzeczywistości jesteśmy często sanitariuszami...

## DZIEŃ ZA DNIEM

Na ogół jest to codzienna służba na okrągło — przesłuchania, dochodzenia, działania prewencyjne i tylko czasem trafia się sprawa, która na dłużej pozostaje w pamięci.

— Niedługo grasowała tu banda, dokonująca włamań do mieszkań we wsiach przylegających do Radymna — relacjonuje R. Tomaszewski. Przez dłuższy czas nie można było ich złapać, w końcu jednak wpadli. W pobliżu miejsca włamania, w Skołoszowie, jeden ze złodziei — jak się potem okazało — zrobił kupę i wytarł się karnym biletem kolejowym, wypisanym przez konduktora. Ustalenie nazwiska ukaranego było już tylko fraszką i wkrótce cała grupa wpadła; tym razem podczas kradzieży w pociągu.

— Albo słynna już historia w jednej z zasańskich wiosek — komentuje Z. Dryś. — Pewnej pani stała się ginełta bielizna osobista, wywieszana po praniu na podwórzu. Doradzaliśmy jej, aby spróbowała zacząć się na amatora majteczek i biustonoszy. Nie pomyślił się, podejrzewając, że nie jest to typowy złodziej. Cała sprawa miała tło... erotyczne. Facet przyznał się, że kradł bieliznę, bo... podobała mu się jej właścicielka.

— W latach 1991/92 — opowiada Z. Cicirko — miało miejsce sporo włamań do szkół, domków na działkach a nawet kurników. Któregoś dnia otrzymaliśmy sygnał, że w pewnym mieszkaniu w Radymnie ma miejsce masowy ubój kur. Pojechaliśmy — istotnie — znany nam delikwent uciął już łby kilkunastu kur, które — jak się okazało — były kradzione. Od rzemyczka do koniczka. Rychło wyszło na jaw kilkanaście włamań. Jeden sprawca siedzi, dwóm udało się czmychnąć za granicę. Ale bywało też inaczej. Swego czasu ktoś włamał się w Wigilię do „Jubilaki” — była taka knajpa w Radymnie. Zdziwiło nas, że nie ukradł alkoholu, tylko kilogram schabu. Szybko wykryliśmy sprawcę: pochodził z rozbitej rodziny, kradł od matki. „Nie jestem pijakiem” — powiedział, gdy przyszliśmy po niego — „głód mnie do tego zmusił”...

Opowiadać można by w nieskończoność: a to coraz częstsze kradzieże drzewa z lasu, a to nieustanne wezwania do awanturujących się męzów, bójk, pyskówki — normalka. I nie zanosi się, że będzie lepiej. W rezultacie bezmyślnej likwidacji zakładów pracy w mieście i PGR-

ów na wsi, na terenie całej gminy drastycznie wzrosło bezrobocie. Prawda jest taka, że wiele przestępstw ma swoje podłoże w braku środków do życia.

## SŁODYCZ ŚCIŚLE REGLAMENTOWANA

Praca w milicji a następnie w policji z reguły kojarzyła się laikom z wysokim uposażeniem tudzież wieloma apanażami. Tymczasem policyjna rzeczywistość skrzeczy, i to mocno. 2 miliony pięćdziesiąt tys. złotych to pobory rozpoczynające pracę policjanta. Podte to wynagrodzenie dla kogoś, kto ciągle ryzykuje zdrowiem a nieraz i życiem. Jeśli dodać do tego zebrać emeryturę, wynikającą z nowej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym policji, to trudno dziwić się rozgoryczeniu funkcjonariuszy. Zresztą niechętnie o tym mówią, szeroko natomiast rozwodzą się na temat najpilniejszych potrzeb. — To wspaniale — podkreśla komendant Z. Dryś — że tak dobrze układają nam się współpracownicy zarówno z władzami miasta, jak i gminy Radymno, które — jak wspominałem — zafundowały nam auto, a ostatnio pomogły sfinansować fax. Wszystkiego jednak tą drogą nie zatawimy. O, na przykład, w związku z planowanym otwarciem przejścia granicznego w Korczowej na gwałt potrzebujemy przynajmniej jednego uczciwego auta, choćby polonowe. Z tym co posiadamy, niewiele można zdziałać.

Potrzeb jest dużo więcej. Przybywa przestępstw, teren jest rozległy, a obsada kadrowa mniej niż skromna.

— I ta biurokracja — zgodnie podkreślają policjanci. — Powoli stajemy się pisarzami, podczas gdy nasze miejsce jest wśród ludzi.

JACEK WINNICKI

# „Tramp” zaprasza



W budynku z numerem Rynek 8 w Przemyslu znajduje się sklep, w którym zawsze jest wielu klientów — i tych najmłodszych, i tych w trochę starszym wieku. Nosi on nazwę „Tramp”, a jego właścicielami są pp.

Teresa i Wojciech Pieprzni, którzy od kilku lat zajmują się handlem artykułami sportowo-turystycznymi.

A wszystko zaczęło się od tego, że p. Wojtek poszedł w ślady ojca, który przez 17 lat był dyrektorem strzyżows-

kiego „Polsportu”. On to właśnie namówił syna, aby w 1986 r. wziął się za sprzedaż artykułów, które służą zdrowiu i rozwojowi sprawności fizycznej, i dzięki znajomościom „w branży” pomógł mu sprowadzić do sklepu najlepszy towar.

Początkowo sklep podlegał WPHW, ale od 1990 r. pan Wojtek i jego żona są właścicielami, co korzystnie wpłynęło na zaopatrzenie sklepu w różnorodne przedmioty.

Można je podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich stanowią ubiory sportowe i turystyczne czolowych firm. Przyciągają wzrok dresy „Adidas” i kurtki z polaru i sympatexu. Wyroby z tych tkanin spełniają najwyższe wymagania jakościowe i wszystkie są objęte gwarancją na defekty materiałowe i produkcyjne. Przewyższają tradycyjne materiały wszędzie tam, gdzie ubiór o niewielkim ciężarze ma skutecznie chronić przed zimmem, a przy tym ma być miękki, wytrzymały i szybko schnąć. Na klientów czekają również kompletne kostiumy piłkarskie, koszykarskie i tenisowe, a także buty do uprawiania różnych dyscyplin sportu. W sezonie zimowym dużym popytem cieszyły się buty zjazdowe firmy „Lange” i buty do jazdy figurowej z krośnieńskiego „Fabosu”. Drugą grupą towarów jest sprzęt turystyczny, o świetnej jakości, a zarazem umiarkowanej cenie. Na nabywców czekają między innymi: namioty dwu-, trzy- i czteroosobowe, materace i karimaty, śpiwory, różnorodne — bajecznie kolorowe — plecaki i torby turystyczne. Plecaki z firmy „Alpinus” mają aż pięcioletnią gwarancję!

Nie zapomniano także o stolikach, krzeselkach, kuchenkach, ogrzewaczach, lampach, butlach gazowych, rowerach i kaskach dla rowerzystów, tak bardzo potrzebnych w górskiej turystyce rowerowej. A dla tych, którzy chcą przemierzać szlaki wodne — bogactwo pontonów z najlepszych tworzyw sztu-

cznych, bardzo lekkich, a zarazem wytrzymałych. A co dla sportowców? Dla nich kompletne wyposażenie sal gimnastycznych i boisk: drabinki, materace gimnastyczne, skrzynie, kozy, odskocznie, ławki, stoły do tenisa, siatki, tablice i obręcze do koszykówki, piłki do wszystkich gier, rękawice i worki bokserskie, rakietki tenisowe, do kometki i tenisa stołowego, szachy, zegary szachowe...

Pan Wojtek, który dba o należyte zaopatrzenie sklepu, pomyślał także o chudych i „puszystych”, o tych wszystkich, którzy chcą poprawić sylwetkę, samopoczucie i wzmocnić organizm. Oferuje im przyrządy do ćwiczeń mięśni nóg, tzw. steppery, rowery rehabilitacyjne z regulowaną siłą napędu oraz pomiarem intensywności treningu i zużytych kalorii, drażki rozporowe mocowane w drzwiach do gimnastyki korekcyjnej kręgosłupa i wzmacniania mięśni rąk, ekspandery, przyrządy gimnastyczne do wzmacniania mięśni brzucha, ławki gimnastyczne do ćwiczeń gimnastycznych, piłki lekarskie, obciążniki na ręce i nogi — i jeszcze inne przyrządy. Posiada także umowę z firmą „Nutralife” z Nowej Zelandii na sprzedaż odżywek dla sportowców.

Stalą dewizą sklepu nie jest nastawianie się na sprzedaż drogiego, wyrafinowanego sprzętu dla wycyzkowców, lecz oferowanie wyrobów bardzo dobrej jakości, ale popularnych, dostępnych nawet dla mniej zamożnych klientów, takich jakże potrzebne są do masowego uprawiania turystyki, sportu, rehabilitacji.

Zawsze mili, uśmiechnięci, służący radą — państwo Teresa i Wojtek serdecznie zapraszają w swe progi.

PROMOCJA

R.B.

# Wiadomości sportowe



## Kto strzelcem nr 1?

Nie prowadziliśmy jesienią pełnej ewidencji strzelców piłkarskiej klasy wojewódzkiej, tym niemniej mamy w swoim rejestrze kilkanaście nazwisk zawodników, którzy mogą liczyć się w końcowej klasyfikacji najskuteczniejszych snajperów (przy okazji prosba o skorygowanie ilości strzelonych bramek).

Co najmniej 10 goli zdobył jesienią wiecznie młody Leszek Sabor (Motor), na pewno tyle strzelił ich Bogusław

Sierzęga (Stubno). Po 9 trafień odnotowaliśmy na koncie Andrzeja Barnaka (Budowlani Szówsko) i Andrzeja Matyski (Żurawianka): 8 bramek zdobył Janusz Jędrzejec (Świętoniowa); co najmniej 7 — Jarostaw Noga (Piast Tuczępy), a 6 — Robert Smigielski (Bizon) i Jacek Krzyszowski (Pogoń), który po bezbramkowej przygodzie z III ligą (wiosna ub. roku w barwach JKS) powrócił na boiska klasy „W”. Na liście strzelców 5 goli mamy:

Krzysztofa Romanowa (Szówsko), Treli i Hajduka (obaj Stubno), Roberta Sirego (Sokół Sieniawa) oraz Marka Nowaka (Huragan Gniewczyzna).

Wiele w tej klasyfikacji zmienić może jej porównanie z dorobkiem strzelców rezerwy Czuwaju oraz Czarnych Pawłosiów, co niebawem będziemy chcieli uczynić, aby kibice i szkoleniowcy (zwłaszcza tych klubów, które ... nie wiedzą, co mają na własnym lokalnym podwórku) mieli pełny obraz sytuacji wśród najskuteczniejszych piłkarzy.

(bz)

## A-klasa już gra!

W Wielką Sobotę, 2 kwietnia, wznowią piłkarskie rozgrywki sezonu 1993/94 zespoły klasy „A”. W czterech grupach występuje ich aż 51, a w gronie ponad 1200 zawodników jest sporo utalentowanej młodzieży, dla której ważnym etapem w karierze mogłyby być występy w klasie wojewódzkiej, stąd tylko „krok” do gry w najlepszych zespołach regionu. Nic zatem dziwnego, że walka o awans do „okręgówki” zapowiada się emocjonująco — tym bardziej, że w pełni realne szanse na sukces ma co najmniej 12-13 drużyn. Oto przegląd sytuacji w poszczególnych grupach po rundzie wiosennej.

**GRUPA PRZEMYSKA;** prowadzi Łęk Ostrów — 19, przed Biało-Czer-

wonymi Kaszycy i LZS Kalników — po 15 oraz Sanoczanką Święte — 14 pkt.; największe szanse ma Łęk, ale zespół z Kaszyc gości go u siebie (1.05), podobnie jak i rywala z Kalnikowa (29.05)... Tak na marginesie, przedostatnie miejsce w tabeli zajmuje tak groźny dla najlepszych kilka lat temu Grom Wyszatyce: gdzie są chłopcy z tamtych lat?...

**GRUPA JAROSŁAWSKA;** prowadzi Hetman Laszki — 20, przed LZS Wysock oraz Przedmieście Dolnoleżańsk — po 18 pkt. (za nimi z dorobkiem 17 pkt. Rudolowice, Dobkowice i Cieszacin Wielki); o awansie rozstrzygną mecze między pierwszą „trójką”, ale najlepszy układ gier mają Laszki, które będą gospodarzem w me-

czach z najgroźniejszymi rywalami.

**GRUPA PRZEWORSKA;** liderem po jesieni jest wzmocniona piłkarskami Kamaxu drużyna Alabastru Łopuszka Wielka — 19 pkt., przed Żurawiem Żurawiczki — 17 oraz Cresowią Krzczowice. LZS Urzejowice i LZW Wólka Pełkińska — po 14 pkt.; największe szanse na klasę wojewódzką ma chyba Alabaster, goszczący Żurawia w Łopuszce w ... ostatnim meczu sezonu (26.06)!...

**GRUPA LUBACZOWSKA;** po rundzie jesiennej prowadzi LZS Nowe Siolo — 18, przed Roztoczem Narol — 17 oraz Zrywem Młodów, Victorią Stary Dzików i LZS Lisie Jamy — po 14 pkt.; „przed meczem” będzie już inauguracja, w której lider gra u siebie z Roztoczem (na wyjeździe wygrał 3:2), któremu dajemy nieco więcej szans na końcowy sukces.

ZB.

## OSTATKI POD DACHEM

Na zakończenie sezonu halowego w naszym okręgu, lekkoatleci przemyskiej Juvenii startowali w zawodach zorganizowanych w Mielcu. Rywalizując w kategorii młodzików, zdobyli m.in. kilka czołowych miejsc. Na pierwszych uplasowały się: Małgorzata Głogowska (1,52,43 w biegu na 600 m) i Lilianna Łoza (150 cm w skoku wzwyż), która była ponadto druga w skoku w dal (4.75). Drugą lokatę zajął również Piotr Radochoński (3.06,71 w biegu na 1 km). Zdobywcą trzeciego miejsca był Radosław Głowacz (155 cm w skoku wzwyż).

Na czwartej pozycji znaleźli się: An-

50,94 Monika Gierula  
51,90 Małgorzata Głogowska  
52,36 Joanna Majewska  
52,59 Ewa Szczurowska

**600 m**  
1:52,43 Małgorzata Głogowska  
2:00,05 Agnieszka Górka  
2:04,59 Magdalena Czarniecka  
2:07,53 Ewa Szczurowska  
2:11,09 Anna Martini

**60 ppt**  
9,38 Monika Gierula  
9,78 Ewa Pachuta  
11,21 Agnieszka Panek  
11,53 Edyta Sztok  
11,53 Monika Szymonick

**skok w dal**  
4,75 m Lilianna Łoza  
4,65 m Agnieszka Górka  
4,65 m Monika Gierula  
4,42 m Małgorzata Jamrozik  
4,29 m Wioletta Surlej

**skok wzwyż**  
150 cm Lilianna Łoza  
140 cm Magdalena Wnorowska  
135 cm Joanna Majewska  
130 cm Monika Gierula  
130 cm Monika Gierula

### MŁODZICY

**60 m**  
7,94 Piotr Zabój  
7,81 Damian Pelc  
8,09 Grzegorz Zajęczkowski  
8,15 Grzegorz Kwaśny  
8,16 Paweł Urban

**300 m**  
47,71 Piotr Zabój  
47,80 Tomasz Hadała  
48,74 Wiesław Kasprzewicz  
49,19 Marcin Tulej  
49,20 Paweł Urban

**1000 m**  
3:06,71 Piotr Radochoński  
3:10,38 Andrzej Stafa  
3:20,26 Damian Pelc  
3:25,83 Radosław Piłkowski

**60 ppt**  
9,69 Marcin Tulej

**skok w dal**  
5,24 Grzegorz Kwaśny  
5,08 Grzegorz Zajęczkowski

**skok wzwyż**  
155 cm Radosław Głowacz

### JUNIORZY

**60 m**  
7,43 Grzegorz Bak  
7,69 Wiesław Buksa  
8,04 Adrian Głowacz  
8,24 Bartłomiej Wachta

**300 m**  
44,96 Grzegorz Bak  
65,65 Wiesław Buksa  
47,80 Konrad Tulej

**60 m ppt**  
9,79 Adrian Głowacz

Fot. ARCHIWUM



Fot. ARCHIWUM

drzej Stafa (3.10,38 w biegu na 1 km), Marcin Tulej (9,69 na 60 m ppt) i Agnieszka Panek (11,21 na 60 m ppt). Piąte miejsce przypadło w udziale Magdalenie Czarnieckiej (2.04,59 na 600 m), a szóste — Małgorzacie Jamrozik (4.42 w dal) i Ewie Szczurowskiej (2.07,53 na 600 m).

Teraz czekamy na pomyślne starty w otwartych stadionach.

Poniżej publikujemy tabelę najlepszych wyników uzyskanych przez lekkoatletów MKS Juvenia Przemysł w minionym sezonie halowym.

### MŁODZICZKI

**60 m**  
8,67 Monika Gierula  
8,72 Lilianna Łoza  
8,72 Joanna Majewska  
8,81 Małgorzata Głogowska  
8,84 Wioletta Surlej

**300 m**  
50,61 Agnieszka Górka

## OLDBOJE NA START!

Z inicjatywy Amatorskiego Klubu Sportowego „Rzeszowiak”, skupiającego w swoich szeregach byłych piłkarzy Stali, Resovii, Wallera i Zelmeru, w bieżącym roku zainaugurowane zostaną rozgrywki I ligi oldbojów w południowo-wschodniej Polsce. Mecze (u siebie i na wyjeździe) odbywać się będą na boisku trawiastym, po 80 min. (2x40). Prawo startu w imprezie posiadają drużyny mające w swoich składach zawodników urodzonych w 1960 r. i starszych. Regulamin zobowiązuje do występowania w meczu dwóch piłkarzy, którzy urodzili się w latach 1961-1964.

Do tej pory do rozgrywek zgłosiło się osiem zespołów: „Rzeszowiak”, Jawor

## „PRZEMYSŁAK” Z „RZESZOWIAKIEM”...

Krzemienica, Wisłoka Dębica, Stal Mielec (z Kluką, Łatą i Szarmachem), Resovia, Stal Rzeszów, Głogovia Głogów Małopolski i „Przemysłak”. Prawdopodobnie wystartuje jeszcze Stal Łańcut.

— Do przemyskiej drużyny, składającej się z byłych piłkarzy Czuwaju, Polonii i Polnej, zgłosiliśmy 38 zawodników — poinformował Wiesław Lesjko, który będzie ją prowadzić wspólnie z Mirosławem Lewandowskim. — nie zabraknie w niej m.in. Stanisława Ivanowa, Władysława Jachimieckiego, Krzysztofa Krasuckiego, Jana Dudy, Henryka Ochalskiego i Romana Popkiewicza. Opiekunami zespołu są: Wojciech Krzan i Krzysztof Pawelek. Rozgrywki rozpo-

czą się 1 maja, a zakończą w październiku bieżącego roku. Grać będziemy na boiskach Polonii i Czuwaju. Wyniki — wraz z aktualną tabelą — zamieszczane będą w „Dzienniku Polskim”. Podawać je będzie również rzeszowska rozgłośnia Polskiego Radia. Dziś sprawą najważniejszą dla „Przemysłaka” jest zgromadzenie środków finansowych, niezbędnych na wyjazdy.

W br. dojdzie ponadto do dwóch spotkań „Rzeszowiaka” (mecz i rewanż) z oldbojami Czuwaju. Pierwszy mecz zostanie rozegrany podczas czerwcowych „Dni Przemysła”. Nasi weterani futbolu zaproszeni zostali również do udziału w halowym turnieju o memoriał Lewandowskiego, którego gospodarzem w grudniu br. będzie Rzeszów.

(w.)

## OKLASKI DLA SOKOŁA

Bardzo dobrze zaprezentowali się w halowym turnieju piłkarskim, rozegranym niedawno w Zamościu, młodzi futboliści Sokola Lubaczów — klubu, który na sportowej mapie naszego województwa pojawił się zaledwie kilka lat temu. W pięknym stylu, zarówno w kategorii trampkarzy młodszych, jak i starszych, wywalczyli oni pierwsze miejsca, tracąc zaledwie jeden punkt. Lubac-

zowanie zebrał wiele braw, a gra w ich wykonaniu przypadła wszystkim do gustu.

Trampkarze młodzi zremisowali w swojej grupie z Hetmanem Zamość 1:1 oraz wygrali z Roztoczem Szczepczeszyn 3:0, a w finale — po zaciętej walce — z Granicą Lubycza Królewska 5:4. Natomiast starsi pokonali w eliminacjach Tomaszów 3:1, w półfinale Łęka 1:0, miejscowego Hetmana 2:0 i Kryształ Werbkowice 1:0, a w pojedynku o pierwszą lokatę — Ładę Bilgoraj 3:1. Lubaczowianie zanotowali również sukces indywidualny:

Mirosław Sopol z drużyny trampkarzy starszych został uznany za najwszechstronniejszego zawodnika turnieju. Warto też zaznaczyć, że młodzi trampkarze Sokola, wygrywając z zamojskim Hetmanem, pokonali tym samym tegoroczno nieoficjalnego halowego mistrza kraju w tej kategorii wiekowej. Gratulujemy i życzymy, aby pasmo pięknych zwycięstw lubaczowianie kontynuowali również w rozgrywkach juniorów, a następnie seniorów!

(w.)

## KOESPONDENCJA

W Dachnowie (gm. Cieszanów) odbył się I Turniej Memorialowy im. Stanisława Mazurka w siatkówce męskiej. Był on eliminacją do Wojewódzkich Zimowych Igrzysk Mieszkańców Wsi dla rejonu lubaczowskiego.

Rozpoczynając turniej — Ryszard Bajorski (kolega z zespołu śp. Stanisława Mazurka), przypomniał zebranym w hali sportowej, jak toczyła się siatkarska kariera tego zawodnika:

„Pierwsze kroki siatkarskie Stanisław Mazurek stawiał w szkole średniej w Nowej Sarzynie. Dzięki znakomitym warunkom fizycznym (ponad 190 cm wzrostu), dużej sprawności fizycznej

popartej regularnym treningiem, stał się on filarem występującej w III lidze Unii Nowa Sarzyna. Po ukończeniu szkoły średniej zamieszkał w POM Dachnow, gdzie kontynuował swą przygodę siatkarską występując w przyzakładowym zespole, który ocierał się o III-ligowe szranki. W kilka lat potem nadal występował na siatkarskich parkietach w klubie ZMB Stal Lubaczów. Po wygraniu ligi wojewódzkiej (bez straty seta) i turnieju barażowego — lubaczowska Stal znalazła się w gronie III-ligowców. W okresie trzech lat — Stanisław Mazurek rozegrał ponad 100 meczów w zdecydowanej większo-

ści wygranych przez Stal. Swoją sportową pułap osiągnął walcząc w barażach o II ligę — niestety przegranych. Nie zapomniał o siatkówce, gdy klub został rozwiązany ze względów ekonomicznych — trenował w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Dachnowie. Ostatnim sukcesem tego sportowca był jego udział w zdobyciu I miejsca przez Gminę Cieszanów na ubiegłorocznych Wojewódzkich Igrzyskach Mieszkańców Wsi w turnieju siatkarskim”.

Na zakończenie swojego wystąpienia — Ryszard Bajorski stwierdził, iż „natura obdarowała Stanisława Mazu-

rka niezmiernie rzadkim darem — mobilizacji drużyny w najcięższych momentach. Cechowała go spora intuicja, inteligencja w grze, kultura osobista. Jego ataki przy antenie bądź z drugiej linii siały spustoszenie w bloku i linii obrony rywala”.

„Tak bardzo nam dzisiaj go brakło” — powiedział Jerzy Gielarowiec, kapitan zespołu Gminy Cieszanów, odbierając dyplom za zdobycie II miejsca z rąk Małgorzaty Mazurek (żony zmarłego).

W trakcie turnieju na grobie Stanisława Mazurka złożono wiązanki kwiatów. Jego dzieciom wręczono upominki ufundowane przez GOK Cieszanów, GOK Lubaczów, Kopalnię Siarki w Baskni Górnej oraz Ryszarda Czajkowskiego z Dzikowa. Ostatecznie I miejsce i puchar przechodni zdobył zespół Gmi-

ny Dzików, wyprzedzając Cieszanów, Lubaczów i Oleszycę.

Świątek siatkarski lubaczowszczyzny poniósł niepowetowaną stratę w związku ze śmiercią Stanisława Mazurka. Odszedł on po długiej i ciężkiej chorobie na tydzień przed Wigilią Bożego Narodzenia 1993 r. Przeżył tylko 33 lata, zostawiając żonę z czwórką dzieci oraz kibiców rozkochanych w siatkówce.

Według zapewnień dyrektora GOK w Cieszanowie — Jana Jabłońskiego — Turniej Memorialowy im. Stanisława Mazurka wejdzie na stałe do kalendarza imprez.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lubaczowie

mgr inż. Stanisław Myśliwy

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

### KOSZYKÓWKA

**„EKSTRAKLASA JEST JUŻ NASZA!”**

II LIGA MĘŻCZYŹN. Start Lublin — Polonia Przemysł 72:77 (31:36). Punkty dla gości zdobyli: Olszanecki 22, Iwachnienko 16, Miła 15, Kobylański 12, Banaś 6, Węglorz 4 i Łaputin 2. Mecz oglądało ok. 1700 widzów, w tym ponad 300-osobowa grupa kibiców z Przemysła.

Polonia Przemysł — Start Lublin 73:54 (33:32). Punkty dla gospodarzy uzyskali: Kobylański 20, Banaś i Olszanecki po 13, Iwachnienko 8, Łaputin 7, Miła, Makarewicz i Węglorz po 4, a dla lublinian najwięcej: Czigrinow 13, Kosior 11 oraz Łozgaczow i Stankiewicz po 8. Mecz sędziowali: Jerzy Osuch i Adrian Lis (obaj z Gdańska). Widzów ok. 2,5 tys. (blisko 500 osób pozostało przed halą, gdyż na pół godziny przed meczem wstrzymano sprzedaż biletów ze względu na bezpieczeństwo).

W 38 min., gdy w rewanżowym spotkaniu w Przemyslu gospodarze prowadzili już 66:52, na wypełnionej do granic możliwości widowni rozległo się chóralne „Sto lat!”, a następnie „Ekstraklasa jest już nasza!” oraz „Dziękujemy! Dziękujemy!”. W tym momencie było już pewne, że poloniści odniosą zasłużone zwycięstwo, niezbędne do wywalczenia mistrzowskiego tytułu równoznacznego z upragnionym awansem do I ligi. Tuż po rzuceniu w wykonaniu Wojciecha Banasia za trzy punkty, który zbiegł się z końcówką syreny, na parkiecie przemyskiej hali rozpoczął się spontaniczny taniec triumfu i radości w wykonaniu kibiców i zawodników. W powietrzu zaroilo się od konfetti. Strumieniami lał się szampa. W oczach wielu osób pojawiły się łzy szczęścia.

Początek spotkania, a w zasadzie cały jego przebieg do 35 min., wypełniony był niezwykle zaciekłą i wyrównaną walką. Goście, grający również o najwyższą stawkę, wcale nie zamierzali ułatwić zadania gospodarzom. W 2 min. prowadzili 3:0, następnie 5:4, 13:12, 15:12 i w 13 min. 17:16. Potem aż do końcowego gwizdka utrzymywała się przewaga „przemyskich niedźwiadków”, ale nie brakowało sytuacji, kiedy wydawało się, że lublinianie ją zniweczają rzutami z linii 6,25. Przełomowy moment decydujący o końcowym zwycięstwie nastąpił w 35 min., gdy na tablicy świetlnej widniało 54:50 dla Polonii. Najpierw dwa punkty zdobył Janusz Makarewicz, następnie Artur Olszanecki, potem znów Makarewicz i Kobylański, na co goście nie odpowiedzieli ani jednym trafieniem. Gdy zrobiło się 62:50, widownia była już pewna swego.

Ozdobą tego spotkania, które otworzyło Polonii po raz pierwszy w jej 85-letniej historii bramę I ligi koszykówki, oprócz wspomnianego rzutu Banasia, był również fenomenalny „wsad” Dariusza Kobylańskiego w 17 min.

### PIŁKA RĘCZNA

II LIGA KOBIET. JKS — Cracovia 24:24 (12:13). Bramki dla jarosławskiej „siódemki” zdobyły: Awdiejewa i Wójcik po 6, Dobosz 4, Bury 3, Fiałek i Kopec po 2 oraz Kowalenko 1, a dla gości najwięcej: Sadowska 8 i Timoszenko 6.

Nie takiego wyniku oczekiwali jarosławscy kibice. Niestety, JKS zagrał zbyt nerwowo, gubił piłkę oraz marnował wiele okazji strzeleckich, w czym również zasługa świetnie broniącej bramki Cracovii — Parzychowskiej. Przez długie momenty utrzymywała się kilkubramkowa przewaga przyjezdnych. Jarosławiarki próbowały nawiązać kontakt, ale w tym dniu nie potrafiły w pełni zademonstrować swoich umiejętności.

II LIGA MĘŻCZYŹN. Unia Lublin — Czujaj Przemysł 21: 28 (5:12). Bramki dla gości zdobyli: Tkaczyk 6, Jaworski i Szechynski po 5, Unizycki i Kalinowski po 4 oraz Batko, Maćkowski, Halczyk i Wiśniowski po 1. „Kolejarze”, chociaż już niewiele mogą zwojować w bieżących rozgrywkach, wcale nie zamierzają zwalniać tempa. Odniesione pod rząd piąte zwycięstwo potwierdza ich potencjalne możliwości skutecznego ubiegania się w przyszłym sezonie o awans do ekstraklasy. Mecz miał jednostronny przebieg, a w 50 min. czujajowcy prowadzili już 22:10. Młodzi lublinianie widząc, iż są bez szans, próbowali „wyładować” swą złość na przyjezdnych, brutalnie faulując Tkaczyka, Wiśniowskiego i Surę, któremu złamałi nos.

### PIŁKA NOŻNA

III LIGA. Polonia Przemysł — Kobel Kraków 2:0 (0:0). Polonia: Abram — Niemiec, Wajda, Garwoła, Mazur — Kogut, Załoga, Pankiewicz, Andruszewski — Dąbek, Rop. Bramki zdobyli: Andruszewski (48 min.) i Załoga (76 min.). Sędziował R. Buch. (Tarnów). Widzów 300.

Dopiero po przerwie gra znacznie ożywiła się, w czym główna zasługa gospodarzy, nieustannie nacierających na bramkę rywali. Następstwem tych ataków był m.in. faul w 48 min. na Garwoła. Rzut pośredni egzekwował Rop, bramkarz wybił piłkę, a Andruszewski — w zamieszaniu — skierował ją do siatki. Co prawda, interweniował obrońca gości, ale piłka przekroczyła linię bramkową i sędzia wskazał na środek boiska. Dziewięć minut później Załoga, technicznym strzałem z ok. 20 metrów, podwyższył stan meczu na 2:0.

Stal Łańcut — Czujaj Przemysł 2:1 (2:0) — Mikulec z kamego (80 min.). JKS — Cracovia 3:2 (2:1) — Szelazny 2 (24 i 80 min.) oraz Sękiewicz (30 min.). Czarni Jasio — Kamax Kańczuga 0:2 (0:1) — E. Słysz (19 min.) i Korab (62 min.).

KLASA „R”. Polonia II Przemysł — Bieszczady Ustrzyki Dolne 0:3, Orzeł Przeworski — Stal Sanok, Budowlani Radymno — Dynovia 1:1. Drużyny z naszego województwa, które fatalnie zainaugurowały wiosenną rundę, zajmują końcowe pozycje. KLASA „W”: Motor — Szówsko 1:0 (D. Jaroch), Świętoniowa — Żurawianka 1:0, Piast — Gniewczyna 2:4, Czarni — Stubno 7:0, Pogon — Sieniawa 5:1 (Krzyszkowski 2, Weselak 2, Turza — Czmyl), Horyniec — Łukowiec 1:1 (Polak dla Ł.), JKS II — Bizon 2:0, Gać — Czujaj II 1:0. Prowadzą Czarni Pawłowski przed Czujajem II — po 25, Szówskiem i Motorem — po 22 i Pogonią — 21 pkt.

### Lubaczowska liga halowa

11 marzec: PRD-M — PMOW 15:51, Urząd Gminy — Kalafory 1:5, Stolamia — Delta 4:2, San-Kol — Policja 2:2.  
18 marzec: PBRol — ZMB 2:3, Gaz — Nauczyciele Gminy 2:2, Bezrobotni — Spółdzielnia Mieszkaniowa 8:1, Unia Polityki Realnej — Urząd Miasta 3:0 (walkower).

Rekordowe zwycięstwo piłkarzy PRD-M, którzy pierwszą połowę meczu wygrali 6:4, ale drugą już 9:1. Drogowcy poczuli wiosnę. W meczu na szczycie wygrywa ZMB. W następnej korespondencji podsumowanie rozgrywek i końcowe tabele. Finisz zapowiada się pasjonująco.

J. B.

### ZAPROSZENIE NA „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ”

Po dwuletniej przerwie znów odbędzie się „Błękitna Wstęga Sanu”, która w ubiegłym roku nie doszła do skutku ze względu na kłopoty organizacyjne i finansowe. Warto przypomnieć, iż te masowe biegi przełajowe rozgrywane w Przemyslu nieustannie od 31 lat. W tym roku zaplanowano je na 10 kwietnia. O „Wstęgę” rywalizować będą wyłącznie biegacze z naszego województwa. W poprzednich latach na starcie tej popularnej imprezy, otwierającej tradycyjnie lekkoatletyczny sezon, stawali zawodnicy z różnych stron makroregionu Małopolska, a także z innych klubów w Polsce.

Miejscem XXXII Biegów Przełajowych o „Błękitną Wstęgę Sanu” będą tereny wzdłuż Wybrzeża Piłsudskiego. Początek imprezy o godz. 11. Zgłoszenia do 7 kwietnia należy kierować na adres głównego organizatora zawodów: Szkolny Ośrodek Sportowy Juvena w Przemyslu, ul. Dworskiego 98, tel. 35-53.

(w)

PH „Juvena”

zaprasza do  
NOWO OTWARTEGO

sklepu

z wyrobami

alkoholowymi

PRZEMYSŁ, RYNEK 6

codziennie

w godz. 10 — 23

(także w niedziele)

GW-110

### KOMUNIKAT POLICJI

W roku bieżącym nie będzie przyjęć do służby w policji województwa przemyskiego. Istnieje natomiast możliwość starania się o pracę w Komendzie Stołecznej Policji w Warszawie.

Warunkiem przyjęcia do służby w KSP — poza spełnieniem obowiązujących kryteriów — jest zobowiązanie do minimum 3-letniego okresu służby w Komendzie Stołecznej Policji.

Zainteresowanym wszelkich informacji udziela Wydział Kadr KWP w Przemyslu, ul. Boh. Getta 1, pokój 305, tel. 49-21 — wew. 1652 lub 1592.

### TELEWIZORY

- ❖ magnetowidy
- ❖ gry telewizyjne
- ❖ radiomagnetofony
- ❖ zestawy Hi-Fi

Sklep „IZABELLA”  
Przemysł, ul. Wałowa 3

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE

1,9% — 12 RAT

BEZ PORĘCZYCIELI !!!

Naszym Klientom składamy  
Najlepsze Życzenia Świąteczne

GW-103/2

leasing leasing leasing  
leasing leasing leasing  
**ASTech** International  
leasing leasing leasing  
leasing LEASING leasing  
wszelkich środków trwałych I

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

**ALPINA** Przemysł, ul. Nestora 2  
tel.53-08

Zapraszamy do sklepu  
**„AUTO-MOTO-ZACHÓD”**

codziennie 8 — 16, sobota 8 — 15

**OFERUJEMY**

części i akcesoria do samochodów:

AUDI, VW, MERCEDES, BMW, OPEL, FORD

Uwaga !!!

☆ świadczymy usługi motoryzacyjne

☆ montujemy alarmy samochodowe firmy „BOXER”

**PRZY WYMIANIE OLEJU ZERUJEMY OIL SERVICE  
I INSPECTION W SAMOCHODACH BMW**

GW-111/5

### INFORMACJA

o kursowaniu autobusów MZK w Przemyslu  
w okresie Świąt Wielkanocnych

1. Wielkanoc (03.04.94 r.)

— kursują autobusy linii 2, 4, 7, 8, 10, 11, 13, 16, 21, 25 i 28 według skróconego świątecznego rozkładu jazdy w godzinach:

Linia nr 2 od godz. 10.00 do 18.00

Odjazd z bazy MZK 10.00, 11.13, 12.21, 13.35  
14.48, 15.56, 17.02

Odjazd z przyst. Szpital Woj. 10.33, 11.42, 12.50  
14.08, 15.16, 16.28, 17.33

Linia nr 4 od godz. 7.10 z przyst. Jagiellońska do godz. 20.40

Linia nr 7 od godz. 8.08 z przyst. Sportowa Przych. do 19.05

Linia nr 8 od godz. 9.30 z przyst. Wilczańska do godz. 17.12

Linia nr 10 od godz. 9.05 z przyst. Baza MZK do godz. 17.15

Linia nr 11 od godz. 7.35 z przyst. Baza MZK do godz. 19.10

Linia nr 13 od godz. 9.20 z przyst. Jagiellońska do godz. 19.45

Linia nr 16 od godz. 8.41 z przyst. Jagiellońska do godz. 18.31

Linia nr 21 od godz. 8.15 z przyst. Jagiellońska do godz. 18.23

Linia nr 25 od godz. 6.00 z przyst. W. Pola do godz. 19.29

Linia nr 28 od godz. 9.25 z przyst. Słowackiego LO do godz. 18.12

2. Poniedziałek Wielkanocny (04.04.1994 r.)

Wszystkie linie według świątecznego rozkładu jazdy.

K-008

Hurtownia Rybna  
**„VIRTUS”**

Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 6  
tel. (0-10) 23-48

zaprasza na przedświąteczne zakupy  
oferując:

- RYBY świeże, mrożone, wędzone
- KONSERWY, także z tuńczyka i łososia
- PRZETWORY i sałatki rybne

Naszym Klientom życzymy Pogodnych Świąt Wielkiej Nocy

GW-094/2

ZAPRASZAMY NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY

**RYBY** w dużym wyborze  
co 3 dni dostawa

WĘDZONE — MROŻONE — MARYNATY

Konserwy i przetwory rybne

Hurtownia rybna **„KALMAR”**  
Przemysł, ul. Zana 1 (obok Giełdy Rolnej)

Polecamy również:

majonezy — keczupy — musztardy

— chrzan — inne przetwory

Zapraszamy codziennie od 8 do 16

GW-104/2





# I OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA RYSUNEK SATYRYCZNY DLA

LICEÓW SZTUK PLASTYCZNYCH



1994

p.t.

## ZAGROŻENIE ŚRODOWISKA NATURALNEGO CZŁOWIEKA

# DRŻYJCIE KŁUSOWNICY

Okres stadnego podążania i gromadzenia się ryb na tarliskach (marzec, kwiecień), uzasadnia lepszą ochronę rybostanu. Tym bardziej, że za rybą podążają wędkarze i... kłusownicy, za tymi ostatnimi — funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej. W jednej z rutynowych akcji kontroli wód wziął udział przedstawiciel „POGRANICZA”. Oto jego relacja.

### Kierunek „trzy mosty”

Czteroosobowy patrol etatowych strażników — w tym komendant wojewódzki PSR w Przemyslu, równocześnie dowódca patrolu — zabiera ze sobą lornetki, aparaty fotograficzne, pokwitowania na zatrzymany sprzęt wędkarski i kłusowniczy, a także broń gazową. Wsiadamy do rozklekotanego „Tarpana” i po dwudziestu minutach jesteśmy przy ujściu Wiaru w rejonie tzw. trzech mostów.

Dwaj strażnicy przechodzą przez most na lewy brzeg Sanu, gdzie biczuje wodę pięciu wędkarzy. Przy ujściu

Wiaru, dwaj miłośnicy marcowej rybki moczą kije. Kontrola dokumentów, sprzętu i siatki, w której szamocze się wymiarowa (15 cm) płoć. Wszystko w porządku. Patrzymy na Wiar, który przyjmuje zrzuty przemysłowej oczyszczalni ścieków. Do Sanu splywa „woda” ponoć odpowiadająca dopuszczalnym normom zanieczyszczenia. Kłęby szarej mazi z Wiaru wyraźnie odcinają się od zielonej, czystej wody Sanu. Jeszcze parę kilometrów niżej wody Sanu i ścieki z Wiaru płyną jakby osobno w jednym korycie. To właśnie do Wiaru zmierzają niedobitki onegdaj potężnych stad leszczy, świnki, płoci.



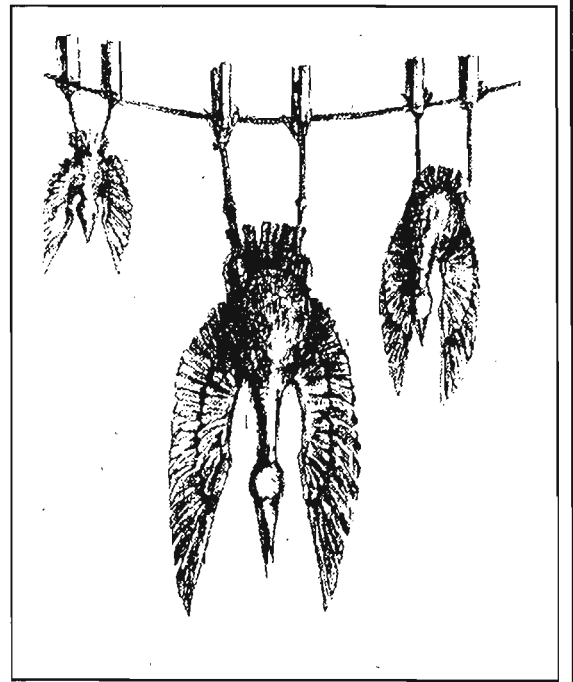
W PAŃSTWOWYM LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH W JAROSŁAWIU otwarto w połowie marca interesującą wystawę pt. „ZAGROŻENIE ŚRODOWISKA NATURALNEGO CZŁOWIEKA”, będącą pokłosiem I Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Satyryczny o tej samej nazwie, ogłoszonego dla uczniów liceów sztuk plastycznych przez: Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydział Ochrony Środowiska UW w Przemyslu, burmistrza Jarosławia i gospodarza wystawy.

Cel konkursu wynikał z szerzej rozumianej formuły, jaką jest „zwiększanie aktywności artystycznej szkół poprzez organizowanie konkursów, plenerów i sesji metodycznych”. A ponieważ — idąc z duchem czasu — organizatorzy przyporządkowali ów konkurs szczytnej idei ochrony środowiska, więc chwala im za to! Chwała tym większa, że plon konkursu przeszedł najmielsze oczekiwania.

Nadesłano ogółem 441 prac uczniów z 14 liceów plastycznych z całej Polski. Komisja konkursowa, pod przewodnictwem Henryka Cebuli — przedstawiciela Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury — miała do rozstrzygnięcia nie lada problem. Poziom prac okazał się na tyle wyrównany, że nie przyznano Grand Prix. Nagrodę I (2,5 mln zł) otrzymał Grzegorz Siemczuk, uczeń kl. IV PLSP w Zamościu, (jego prace reprodukuje). Dwie drugie nagrody (po 2 mln zł) przyznano: Małgorzacie Wilk — uczennicy kl. II PLSP w Nowym Wiśniczu i Katarzynie Bloch — uczennicy kl. I PLSP w Częstochowie. Trzy III nagrody (po 1 mln zł) otrzymali uczniowie: Jan Kalasznikow z kl. V PLSP w Poznaniu, Elżbieta Dębosz — uczennica kl. III w Tarnowie i Bogdan Popowicz — uczeń kl. IV PLSP w Jarosławiu. Przyznano też 7 wyróżnień po 500 tys. zł.

Na wystawie znalazły się 304 prace około 200 autorów z Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Jarosławia, Katowic, Łodzi, Nowego Wiśnicza, Orlowa, Poznań, Rzeszowa, Tarnowa, Warszawy i Zamościa, przy czym najwięcej, bo aż 41 prac, nadesłali uczniowie z Tarnowa, zaś pojedyncze prace napłynęły z Orlowa, Poznania i Warszawy.

Należy podkreślić, że dyrekcja i Komitet Rodzicielski PLSP w Jarosławiu w roli gospodarzy wypadli znakomicie.



Nie zaniedbali bowiem niczego, łącznie z oprawą artystyczną imprezy w wykonaniu uczniów tej szkoły, których ciekawy program poświęcony sztuce, oklaskiwali uczestnicząc w otwarciu wystawy liczni goście, a wśród nich Witold Gorzelańczyk — przedstawiciel Centrum Edukacji Artystycznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, Adam Międlar — wiceburmistrz Jarosławia, Mieczysława Goško — przedstawicielka Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Przemyslu, a także licznie przybyli rodzice i młodzież.

Jak nas poinformował przewodniczący sekcji plastycznej przy PLSP w Jarosławiu Stanisław Lenar, za rok odbędzie się druga edycja konkursu, lecz już pod innym hasłem. Życzymy powodzenia.

JERZY MAKARA

Nieopodal naszego „Tarpana” zatrzymuje się „Zuk” z wrocławską rejestracją. Kierowca i pasażer, jak w amoku, pędzą nad wodę, z podniecenia drżąc rozkładając sprzęt. Kontrola. Wędkarze chaotycznie tłumaczą, że są na delegacji, będą budować autostradę... a karty wędkarskie zostawili w hotelu...! Jeden z wędkarzy i sprzęt zostają „na zakładnika”, drugi jedzie po papier. Gdy wraca, okazuje się, że w papierach jest wszystko w porządku. Wrócili też z lewej strony Sanu strażnicy z...kijem teleskopowym, zatrzymanym wędkarzowi, który nie zdążył jeszcze uregulować opłat za wędkowanie w br. Jeśli na następny dzień nie zgłosi się do PSR z opłaconym zezwoleniem, to przepadnie kij i czeka go kolegium. W br. na wniosek PSR, Kolegium Orzekające przy Sądzie Rejonowym ukarało pięciu kłusowników grzywnami, średnio po dwa mln zł od „kija-kosy” lub sieci.

### San „pod Mikołajem” w Chałupkach Medycznych

Ani żywej duszy na brzegu. W tym rejonie największy ruch jest w dni robocze, od świtu do 10-tej, a później po 15-tej, gdy „łowcy” są po pracy lub idą na drugą zmianę. Jeszcze tutaj widoczna jest różnica wody Sanu i Wiaru. Na brzegach „czysto” od ludzi i... śmieci, które corocznie odkrywa nad brzegami wiosna.

### Torki — łowisko specjalne

Akwen zarybiony jesienią tarlakami karpia (osobniki od 3 do 12 kg), ponad 200 kg lina, reszta to amur, karaś — łącznie ponad tona wsadu. Wędkarzy czekają mile niespodzianki, tym bardziej, że ubiegłoroczny wiosenny wsad ton karpia jest już wymiarowy (ponad 30 cm). Tegoroczna opłata na torkem akwenu — 200 000 zł za cały rok, plus — oczywiście — opłata całoroczna za wędkowanie np. na wodach nizinnych — 250 000 zł (okręgowa, ważna też w województwach zamojskim i krośnieńskim). Dziś nad wodą w Torkach nikt nie moczy kija — słaby lód pokrywa jeszcze niemal całą powierzchnię zbiornika.

### Stubno — Kanał Bucowski Nienowice — Wisznia

Nad wodą czterech wędkarzy, wśród nich Michał L a c h — społeczny stra-

żnik rybacki, wieloletni członek PZW, dobrze się z nim współpracuje. W Kole PZW Stubno jeszcze siedmiu strażników, solidnych gospodarzy czuwa nad rybą w dopływach, w Kanale Bucowskim i Wiszni.

Przed „mnichem”, w Nienowicach, przepisowo 200 m, tablica o zakazie wędkowania, za nią (powyżej) kilkunastu wędkarzy na Wiszni i jej dopływach. Samochody z rejestracją rzeszowską i przemyską. Ci z samochodów są w porządku. Zazwyczaj tak bywa, że jeśli już wędkarz decyduje się na wyprawę dalej od domu, to raczej trzyma się regulaminu PZW i papiery też ma w porządku. Przez lornetki, z odległości ponad kilometr, obserwujemy ucieczkę kłusownika. Nasz „Tarpan” rusza w nienowicki step. Po kilku minutach kłusownik tłumaczy się przed strażnikami; rybki wędrują do wody, sprzęt do „Tarpana”, a gdy już o kłusowniku wszystko wiadomo, on zawędruje przed kolegium w Przemyslu. Po rozstaniu się z pechowcem — wracamy w rejon „mnicha”. Kilku wędkarzy rezygnuje z moczenia kija — ryba dzisiaj kompletnie nie chce kąsać.

### Grabowiec i Radymno — powrót do bazy

Skarpa w Grabowcu, w krzakach biała „Syrenka”, ten sam gość z Rzeszowa co w ubiegłym roku, jesienią, otrzymał ostrzeżenie za połów niewymiarowych płoci (wymiar ochronny płoci 15 cm). Miał ich w siatce kilka, a tłumaczył się, że wszystko przez...zonę. Leciwa dama, bezwzględnie nie pozwoliła biedakowi żadnej złowionej rybki wypuścić na wolność. Właśnie szykowała patelnię i margarynę. Pani tego pana miała na imię Kamiilla. W tym roku właściciel królowej szos i małżonek właścicielki kostki „Kamy” z patelnią, był czysty jak lza.

Przed mostem w Radymnie kilku wędkarzy, odurzonych snrodem ścieków mleczarniano-komunalnych, usiłowało złowić „smaczną” rybkę spod kolektora z przeznaczaniem na kotlet a'la Belweder. Niestety, i tutaj ryb nie można było posadzić o lapówkarstwo. Dalej, mijamy radymniański ZEK, na którym niemal przez całe lato króluje Jerzy O l e c h, znakomity wędkarz, wieloletni działacz i członek PZW. Radymniański ZEK pokryty prawie w całości czerniejącym lodem.

Wracamy do bazy przy placu Domnikańskim (UW).

☆☆☆

W roku bieżącym i latach następnych wzmocnienie operatywności strażników rybackich, a to za sprawą... wojewody przemyskiego, który — doceniając aktywność pracowników PSR — bez wahania przeznaczył 400 mln zł na zakup nowego „Tarpana” z silnikiem „IVECO” i napędem na cztery koła. Korzystając z okazji pragniemy — w imieniu strażników i wędkarzy — podziękować Panu Wojewodzie! Podziękowania też należą się funkcjonariuszom policji, którzy zawsze reagują na sygnały ze strony PSR-u i spieszą z pomocą strażnikom wód. A więc jest nadzieja, że w wodzie i na brzegu będzie coraz czystiej, a ryb w naszych wodach więcej niż kłusowników.

Potamania kija!!!

KIELBIK

PS.

A swoją drogą, blisko 180 społecznych strażników rybackich działających w Przemysku, nie sporządziło w ubiegłym roku ani jednego wniosku o ukaranie za wykroczenia przeciwko regulaminowi w sądach koleżeńskich PZW, czy też przestępstwa przeciwko ustawom proekologicznym — w sądach powszechnych.

KIELBIK

## TYDZIEŃ CZYSTOŚCI WÓD (1-7 IV)

Jak poinformowano nas w Wydziale Ochrony Środowiska UW, do udziału w IX Olimpiadzie Wiedzy Ekologicznej zakwalifikowano w województwie reprezentację 13 szkół ponadpodstawowych. Finał olimpiady w kwietniu.

Młodzież szkół podstawowych może wziąć udział w konkursie plastycznym o tematyce ekologicznej, a także współzawodniczyć w pracach na rzecz ochrony środowiska (np. sadzenie drzew i krzewów, wykonawstwo prac porządkowych itp).

ZO PZW zorganizuje cykl spotkań i prelekcji o tematyce związanej z ochroną wód, konkursy i inne imprezy.

Podsumowanie przebiegu TYGODNIA CZYSTOŚCI WÓD zaplanowano w czerwcu br. z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska.

AS.

# Konsument się skarży, PIH wkracza do akcji

— Kiedyś, gdy większość placówek handlowych należała do przedsiębiorstw państwowych lub spółdzielczości, Państwowa Inspekcja Handlowa była postrachem dla nieuczciwych sprzedawców. A jak jest teraz?

— Sytuacja zmieniła się diametralnie. Rynek rządzi zupełnie inne prawa, ale inspekcja handlowa nadal pełni swą funkcję, może w trochę innym kształcie. W naszym oddziale zatrudnionych jest 6 inspektorów, a terenem działania jest całe województwo. Zajmujemy się badaniem jakości towarów, ich przydatnością do spożycia, sposobem przechowywania, a przy okazji stanem sanitarnym placówek. Kontrolujemy, czy firmy posiadają podstawy prawne do prowadzenia działalności, czy legalizują narzędzia pomiarowe, czy przestrzegają zasad banderowania określonych artykułów itp. Rozpatrujemy również skargi, które docierają do nas od klientów, a jest ich stosunkowo dużo. Jeżeli w ubiegłym roku było ich 31, to w ciągu dwóch miesięcy tego roku wpłynęło już 20. Nasze kontrole trwają w zasadzie jeden lub dwa dni, a pobrane próbki bada

laboratorium PIH w Rzeszowie. Kontrole wykonujemy samodzielnie lub wspólnie z innymi organami.

— Proszę o podanie przykładów jakichś ciekawszych kontroli.

— Przeprowadziliśmy niedawno kontrolę razem z wojewódzkim inspektorem nadzoru farmaceutycznego. Jej przedmiotem był handel lekami zioł-

sklepów sprzedających zioła, przy ul. Franciszkańskiej w Przemyślu, oprócz braku uprawnień, o których mówiłem, kontrola stwierdziła, że sprzedawane były krople klasztorne o. Grzegorza, nie posiadające wymaganego atestu. Zaraz po kontroli sklep zaprzestał działalności.

— Rzeczywiście, drzwi do sklepu są zamknięte, ale sprzedaż ziół prowadzona jest na zapleczu...

— Stwierdziliśmy także, że niektóre zioła były przeterminowane. Ale to nie wszystko. W sklepie „Poli-Max” przy u. Grunwaldzkiej w Przemyślu sprzedawane były leki, które dozwolone są do sprzedaży wyłącznie w aptekach. W trakcie kontroli właściciel firmy wyjaśnił, że nie znalazł treści zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, regulującego tę sprawę. Od razu jednak wycofał zakwestionowane leki ze sprzedaży. On także nie posiadał kwalifikacji do prowadzenia handlu środkami farmaceutycznymi.

— Może teraz porozmawiamy o jakości towarów...

— Z tą jakością jest różnie. Np. na 20 skarg, które rozpatrzyliśmy w bieżącym roku, 16 dotyczyło złej jakości obuwia. Natomiast importowane artykuły branży spożywczej często nie posiadają atestu inspekcji sanitarnej. Odnosi się to zwłaszcza do czekolady, wyrobów cukierniczych, margaryny, serków topionych...

— W jaki sposób załatwiane są skargi klientów?

— Nasze działanie ma przeważnie charakter mediacyjny. Usiłujemy przekonać właściciela firmy, że należy uznać reklamację klienta, jeżeli rzeczywiście ma on rację. Do wyjątków należą przypadki, że nasze sugestie nie odnoszą skutku. Tak stało się niedawno w Przemyślu. Mianowicie do jednego ze sklepów, zajmujących się komisową sprzedażą futer, klientka oddała w komis swe futro. Właściciel sklepu sprze-

dał je, ale nie przekazał jej 10 mln zł. Próbowaliśmy przemówić mu do sumienia, ale zachował się arogancko wobec nas i klientki. Nie pozostało nic innego jak skierować sprawę do prokuratora.

Dotarło do nas także, pismo posła Kazimierza Nycza, do którego z prośbą o interwencję wystąpili handlujący na bazarze „Polonii”. Zarzucali oni kilku przemyskim hurtownikom, że zajmują się handlem detalicznym, przez co powodują niezdrową konkurencję i odbierają im klientów. Przeprowadziliśmy kontrole w hurtowniach spożywczych: „Exodus”, „Aromat”, „Er-Max”, „Komet”, „Kresy” i „Agro” — i stwierdziliśmy, że prowadzą one legalnie działalność w zakresie handlu hurtowego, detalicznego oraz eksportu i importu. Tak więc nie ma przeszkód, aby sprzedawały towary pojedynczym klientom, którzy chcą je kupić po niższej cenie.

— Też uważam, że należy kupować tam gdzie taniej, gdyż większość obywatel musi liczyć się z każdym groszem, a stale rosną różne wydatki. Ale jakie są wyniki przeprowadzonych kontroli?

— W ubiegłym roku przeprowadziliśmy 586 kontroli, a osoby winne naruszenia prawa ukaraliśmy 195 mandatami. Natomiast 11 spraw skierowaliśmy do kolegium ds. wykroczeń. Efektem było usunięcie stwierdzonych usterek i przypomnienie, że stosowanie się do obowiązujących przepisów jest obowiązkiem właściciela firmy i zatrudnionych tam pracowników.

— I ostatnie pytanie: jakie rady chciałby pan przekazać naszym Czytelnikom?

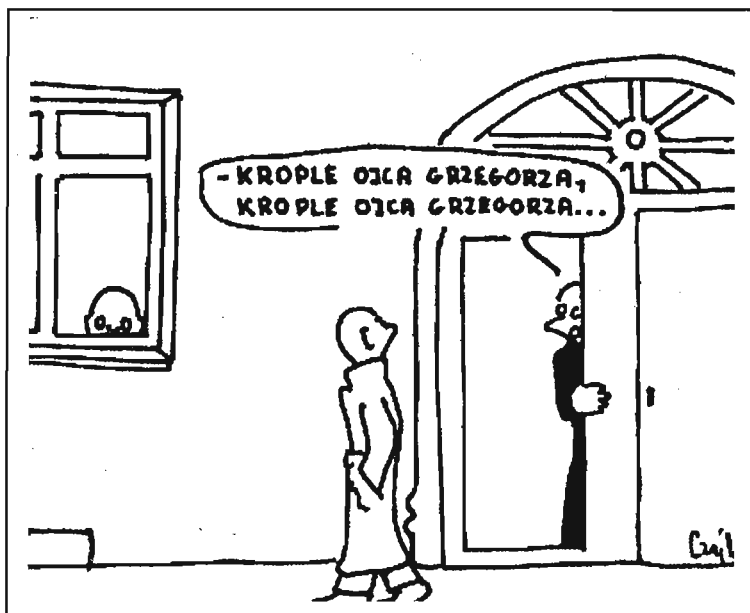
— Radzę przede wszystkim zwracać szczególną uwagę na jakość kupowanego towaru, na dokładne obejrzenie go ze wszystkich stron, a także na termin przydatności do spożycia lub datę ważności. Kupując artykuły trwałego użytku — żądać rachunku lub paragonu, jako dokumentów przydatnych do dochodzenia praw z tytułu rękojmi. A już daleko idącą ostrożność należy zachować przy powierzaniu mienia do sprzedaży komisowej i przy zawieraniu wielomilionowych transakcji. W razie czego służymy pomocą w obronie uprawnień konsumenckich.

Rozmawiał R. BORYSŁAWSKI

## POGRANICZE rozmawia

z MIECZYSLAWEM TĘCZĄ, kierownikiem przemyskiego Oddziału Państwowej Inspekcji Handlowej Okręgowego Inspektoratu w Rzeszowie

wymi, prowadzony poza aptekami. Skontrolowaliśmy 6 placówek. Dwie z nich nie posiadały w ogóle uprawnień do prowadzenia sprzedaży ziół i sporządzonych z nich leków. W jednym ze



☆ (artykuły mieszane) ☆

## WAŻNA WIADOMOŚĆ i próba jej interpretacji

Kiedy w piątkowy wieczór usiadłem przed telewizorem, aby odsiedzieć swoje i obejrzyć „Przystanek Alaska”, chyba jedyny serial nadający się do oglądania, gdzieś tak na piętnaście minut przed końcem filmu u dołu ekranu pojawił się napis informujący, że o dwudziestej trzeciej specjalne wydanie „Panoramy”. I zamiast skupić się na tym, co porabia doktor Fleishman, zacząłem się zastanawiać: co też ważne się wydarzyło, dlaczego specjalne wydanie „Panoramy”?

Tego dnia akurat miał przyjechać do Polski Żyrynowski. Jemu to miałyby być poświęcone specjalne wydanie? Aż tak nisko chyba telewizja jeszcze nie upadła, musi być jakiś inny, ważniejszy powód. Może nasz Lech abdykował? To już byłaby jakaś wiadomość. Nie, niemożliwe! Szybko odrzuciłem tę myśl. Gdzież by on znalazł drugą taką fajną robotę...

Kolejna myśl: katastrofa! Żeby tylko nie nasz samolot! Ostatni raz zdarzyło się to w 87 roku, pamiętam, bo w miesiąc później gdzieś wylatywałem z Okęcia i wszyscy jeszcze mówili o Lasku Kabackim. Ale przecież „Iliuszynów” pozbyliśmy się, a „Boeing” to zawsze „Boeing”. Takie i różne inne katastroficzne myśli przebiegały przez mą głowę, jedne straszniejsze od drugich, dużo miejsca zajęłoby ich spisanie.

Daruję to sobie i Czytelnikom (zakładając, że ktoś to czyta). A w specjalnym wydaniu „Panoramy” poinformowano mnie o utonięciu dziesięcioletniego chłopca, w Bugu pod Drohiczyinem. Opowiedziano o tym w szczegółach, wspomniano

o strażnicy pożarnej, która nic nie potrafiła zdziałać oraz o tym, że tylko wojsko z helikopterem mogłoby poradzić — gdyby było wezwane. Materiału filmowego nie było.

Przynajmniej ze wstydem, że wiadomość ta zamiast mnie poruszyć, wywołała jedynie refleksję nad powodem jej nadania w formie specjalnego wydania „Panoramy”. Była to bez wątpienia wiadomość tragiczna. Bezsensowna śmierć dziesięcioletniego chłopca, spowodowana dziecięcą nierozważnością. Nic i nikt już dziecku życia nie wróci, żadne specjalne wydanie „Panoramy”. Dlaczego więc ktoś uznał, że trzeba o tym wypadku jak najszybciej zawiadomić miliony ludzi w Polsce? Zrozumiałbym, gdyby chodziło o zaginięcie lub porwanie dziecka i apel o pomoc w poszukiwaniach. Życie dziecka jest droższe od „czasu antenowego”, jednak tym razem na nic się to nie zdało. Więc o co chodzi? Pogoń za sensacją? Przecież to nie była żadna sensacyjna wiadomość. Codziennie zdarzają się tragiczne wypadki, a każde telewizyjne wiadomości raczej widza makabrycznymi zdjęciami pomordowanych, które powinny być — dla dobra sprawy — ocenzone, by swoim nadmiarem nie zubożniały na dziejące się wszędzie okropności.

Tak, to była tylko próba zrobienia sensacji z czyjegoś nieszczęścia, na dodatek próba nieudolna i głupia, na jaką właśnie stać Polską Telewizję.

A może jestem niesprawiedliwy i źle oceniam intencje telewizji? Może — nie znając się na telewizyjnym dziennikarstwie — nie potrafię docenić głębokiego humanizmu „Panoramy”, nie wahającej się troskliwie pochylić nad tragedią dziecka? Lecz jeśli miał to być tylko nekrolog, dlaczego nie złożono wyrazów współczucia rodzicom?

A może ja nie jestem patriotą, skoro bardziej przejmuję mnie tragedia w Bośni niż wypadek na Bugu?

Ach, cóż za bezsensowne porównania, cóż za niewłaściwy ton! Śmierć jest jedna, choć różne mogą być jej przyczyny, a żarki i kpiny nie przystoją w obliczu czyjegoś nieszczęścia. Toteż moim zamiarem nie było bynajmniej ostabianie tragicznej wymowy wiadomości ze specjalnego wydania „Panoramy”.

I choć od owego piątku minęło już sporo czasu, wciąż czuję, że mimo znacznego wysiłku myślowego włożonego w całą sprawę, nie do końca pojąłem, o co tak naprawdę chodziło tym Woroniczom.

TEODOR GIMEL

Z redakcyjnego dyżuru

## Od Annasza do Kaifasza

16 marca, o godz. 7.30, do Przychodni Ortopedycznej przy ul. Słowackiego w Przemyślu zgłosiła się p. Małgorzata Gazdowicz z 15-letnim synem, odczuwającym silne bóle w kolanie. Lekarz obejrzał kolano, a pielęgniarka napisała na odwrocie skierowania z Przychodni Rejonowej przy ul. Grotgera: „proszę o zdjęcie” i odesłała matkę wraz z synem z powrotem do tej przychodni po skierowanie do rentgena, a następnie na ul. 29 Listopada, gdzie wykonane zostanie prześwietlenie, po czym już chory może spokojnie zgłosić się na powrót u ortopedy przy ul. Słowackiego.

Pani Gazdowicz, acz niechętnie (syn miał trudności z chodzeniem, a na taksówkę nie stać jej po prostu) udała się do przychodni przy ul. Grotgera, ale urzędująca tam pani doktor powiedziała, że skierowania nie wypisze, „bo nie jest sekretarką”, a skierowanie winien wystawić lekarz leczący chorego, czyli w tym przypadku ortopeda z przychodni przy ul. Słowackiego. Rozstrzęsiona już na dobre matka udała się więc na ulicę Słowackiego, otrzymując na drogę od pani doktor obietnicę, że zadzwoni w jej sprawie do tej przychodni.

Po ponownym dotarciu na ul. Słowackiego — p. Gazdowicz dowiedziała się od pielęgniarki, że skierowania na prześwietlenie otrzymała tu nie może, „bo takich przypadków mamy tu dziesiątki dziennie”, a ponadto skierowanie to powinna wydać przychodnia przy ul. Grotgera.

Płaczącą już z bezradności kobietą zainteresował się jednak lekarz i kazał jej poczekać, a on tymczasem sprawę wyjaśni. Po półgodzinnym oczekiwaniu lekarz ów stwierdził, że skierowanie na prześwietlenie winna mimo wszystko wystawić przychodnia przy ul. Grotgera. Ponieważ jednak żał mu jest bezradnej matki, więc wyda ją do skierowania, w dodatku do gabinetu rentgenowskiego znajdującego się w tym samym budynku, lecz dopiero na 22 marca.

— Musiałam zgodzić się na takie załatwienie sprawy, mimo że syn czekać musi z bólem kolana cały tydzień! Nie stać mnie jednak na wizytę u prywatnego specjalisty. Czy tak musi być? — zapytała.

Mamy nadzieję, że ktoś udzieli odpowiedzi na to nie retoryczne przecięz pytanie.

Jot-Em

## Kto wycina i śmieci?!

Około godz. 11,16 marca, otrzymaliśmy telefon od kierowcy przejeżdżającego często odcinkiem szosy przy wyjeździe z Hermanowic do Fredropla. Jego oburzenie wzbudziły dwa fakty: 1) wycinanie dziesiątków drzew wzdłuż drogi i dalej w głąb terenu; 2) odrażające śmietnisko z wrakami samochodów i wszelkimi odpadkami znajdujące się przy tej samej trasie.

Przez dwa dni usiłowaliśmy wyjaśnić na czym terenie dzieją się owe nieprawości i za czym przyczyną. W gminie Przemyśl-wieś odesłano nas do Fredropla, jednak wójt tamtejszej gminy — po wizji lokalnej i sprawdzeniu granic swych włości — autorytatywnie stwierdził, że rzecz dotyczy jednak kolegi z Przemyśla. Czekamy zatem na wyjaśnienie — kto i dlaczego tak degradowuje środowisko?

M.G.

Nowo otwarta  
hurtownia **AGENDA**

oferuje w CENACH FABRYCZNYCH:

- ★ dzianiny „TEOFILÓW” Łódź
- ★ tkaniny — zasłonowe — podszewkowe
- sukienkowe — pościelowe
- ubraniowe

renomowanych producentów krajowych

- koce ● KOŁDRY ● pieluchy
- również RAJSTOPY i ODZIEŻ

PRZEMYSŁ, ul. Batorego 5, tel. 30-78

Zapraszamy w godz. 8-16, soboty 9-14

GW-048/5



**Biuro Prawno-Handlowe**

Przemysł, ul. Klasztorna 1, tel. (0-10) 35-95, fax (0-10) 37-67

**p o l e c a:**

★ pełną obsługę prawną podmiotów gospodarczych, doradztwo podatkowe, wydobywanie długów itp.

★ pośrednictwo

- ◆ w sprzedaży-kupnie nieruchomości lokali
- ◆ w handlu zagranicznym

**HURTOWNIA „S T E R” POLECA:**

★ KAWĘ ★ HERBATĘ ★ SŁODYCZE ★ OLEJE ★ NAPOJE z renomowanych firm.

GW-061/5



**HURTOWNIA**



30-719 KRAKÓW  
ul. Gromadzka 46  
tel. (0048-12) 56-05-66  
tel./fax (0048-12) 56-01-33

- ❖ AKCESORIA SAMOCHODOWE
- ❖ NARZĘDZIA
- ❖ BAGAŻNIKI SAMOCHODOWE
- ❖ CHEMIA SAMOCHODOWA
- ❖ LODÓWKI SAMOCHODOWE

Zapraszamy do współpracy!

GW-076/5

**ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN**  
**Sklep „KWARRANTANNA”**

Przemysł, plac Na Bramie 8  
tel. 65-10

Zapraszamy  
w godz. 9—17, soboty 9—13

GW-088/5

**Co roku wiosna!**  
**Co tydzień POGRANICZE!**

**Sklep meblowy „K A M E N A ”**

Przemysł, ul. Ofiar Katynia 17, tel. 37-14

oferuje szeroki asortyment mebli:

- ❖ pokojowych ❖ kuchennych ❖ wypoczynkowych
- ❖ młodzieżowych

SPRZEDAŻ NA DOGODNYCH WARUNKACH RATALNYCH!

Zapraszamy w godz. 10-18, sob. 9-14  
Transport i wniesienie — bezpłatnie!

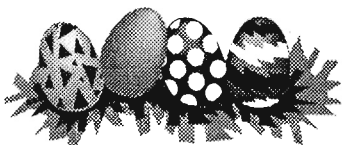
*Wszystkim naszym Klientom składamy Najlepsze  
Życzenia Świąteczne*

GW-096

Wysokiej jakości  
FIRANKI  
Z IMPORTU ZASŁONY  
Duży wybór!!

Sklep  
**„MERCURY”**  
Przemysł, Mickiewicza 4  
Zaprasza  
w godz. 10—18  
soboty 10—14

GW-087/5



Hurtownia  
ODZIEŻY UŻYWANEJ  
**„BABA JAGA”**

Przemysł, ul. Łukasińskiego 13  
(dawne magazyny „Ogrodnika”)

ODZIEŻ SORTOWANA

w cenie od 28 000 zł/kg

w godz. 8-16

GW-099/6

**AUTO-CZĘŚCI**

Przemysł, ul. Grunwaldzka 48A  
tel. 12-12 (w. 194)

oferuje

★ bogaty wybór części i akcesoriów do samochodów:

ŻUK  
STAR  
JELCZ  
KAMAZ  
LIAZ

★ ogumienie i akumulatory do wszystkich typów pojazdów

**CENY  
KONKURENCYJNE!!!**

Zapraszamy  
w godz. 7—18, soboty 9—13

GW-082/2

PRYWATNA SZKOŁA MUZYCZNA I st.  
w PRZEMYSŁU  
przyjmuje zapisy  
na rok szkolny 1994/95  
DO KLASY I i II

Prowadzi nauczanie gry na: syntezatorze, fortepianie, akordeonie, gitarze, skrzypcach, instrumentach dętych drewnianych i blaszanych.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły do 20 czerwca 94.  
— ul. Dolińskiego 4 (przedszkole nr 12) — w dniach:  
poniedziałek, środa, czwartek, w godzinach od 14 do 19  
Tel. 12-12 (13) wew. 654 lub 10-152.

G-081/5

**T.Z. SANAKIEWICZ**

37-500 JAROSŁAW, UL. NARTOWSKIEJ 1, TEL. (0 194) 20 73, FAX. (0 194) 20 74

**WODOMIERZE**

FIRMY **MODO-PRODUCT** (HLS) profit

CENY FABRYCZNE

np. Ø zw kpl. - 347 000 zł

przy większych ilościach **RABAT** do uzgodnienia

Hurtownia artykułów chemii gospodarczej  
i sanitarnych oraz kosmetyków

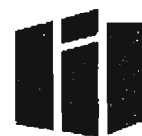
**„CHEDOM”**

Przemysł, ul. Słowackiego 24 B  
tel. (0-10) 53-33

składa

wszystkim swoim Klientom serdeczne  
życzenia Pogodnych Świąt Wielkanocnych

GW-095



**Polski Bank Inwestycyjny S.A.**  
Oddział w Przemysłu

**zawiadamia, że**

począwszy od 25 marca 1994 r. ulegają zmianie  
godziny pracy Oddziału.

Zgodnie z nowym harmonogramem zapraszamy klientów do korzystania z usług naszego Oddziału, mieszczącego się w Przemysłu przy ulicy A. Mickiewicza 14, codziennie od poniedziałku do piątku, w godzinach między 8 a 17.

K-007/2

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO**  
w PRZEMYSŁU

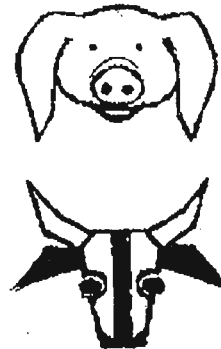
zaprasza do zakupów  
w swoich sklepach firmowych

1. Sklep nr 1
2. Sklep nr 2
3. Sklep nr 3
4. Sklep nr 4
5. Sklep nr 5
6. Sklep nr 6
7. Sklep nr 7
8. Sklep nr 9
9. Sklep nr 10
10. Sklep nr 11
11. Sklep nr 12
12. Sklep nr 13
13. Sklep nr 14
14. Sklep patronacki

ul. Kopernika 80  
ul. Ofiar Katynia 17  
Zurawica

ul. Kopernika 80  
ul. Ratuszowa 7  
ul. Kopernika 5  
Zurawica

ul. Krasińskiego 16  
ul. Grunwaldzka 35  
ul. Grunwaldzka 35  
ul. Franciszkańska 2  
ul. Opalińskiego 13  
Wybrzeże Kościuszki 70  
w Orłach



**Codziennie świeże dostawy.**

Produkcja objęta nadzorem Państwowej Służby Weterynaryjnej.

GW-067/5

# Pośle, lepiej już nie pij

Co wezmę do ręki którąkolwiek gazetę, czytam wszędzie o posle Januszu M., który miał tę nieprzyjemność, że uczestniczył w krakwie samochodowej. Kraksa niewielka, niemal stłuczka, jakich wiele na całym świecie, ale szum się zrobił jak cholera, gdyż we krwi posła wykryto ponad jeden promille alkoholu. Gdyby to był nie poseł, ale urzędnik, robotnik, a może nawet i wicedyrektor czy wiceprezes, pies z kulawą nogą by się temu nie zainteresował, ewentualnie odbyłoby się małe kolegium, zakończone grzywną i odebraniem na jakiś tam czas prawa jazdy. Słowem — normalka.

Janusz M. nie awanturował się, ale miał to nieszczęście, że po kielichu prowadził samochód. Błachę się wykłepie, niczyich członków nie trzeba składać, za duszę nikogo, nie daj Bóg!, maszyny świętej zamawiać, minie trochę czasu i rodacy o wszystkim zapomną. Może tylko Janusz M. długo będzie trzymał się za kieszeń i oglądał pustoszejący portfel, ale tak całkowicie przecież nie zbankrutuje, bo poza posłowniem rządu wydawnictwem prasowym,

nie bez stresów zresztą, gdyż pełnomocnicy zamojskiego spryciuli (za to słowo nikt do sądu nie poda, dlatego staram się zachować delikatność!) depczą mu po piętach, a adwokaci obu stron zacierają ręce z zadowolenia, bo

**Orzeł  
i  
reszta**

trafił im się niezły cymes.

Ja tu wcale nie chcę usprawiedliwiać Janusza M., posła, ale może on akurat musiał strzelić tę setę z mecenasem? Czy dzisiaj cokolwiek można załatwić bez kielunia? Zresztą w ten sposób pogłębia się przyjaźnie!

Poseł Janusz M. spowodował (?) krakwę, ale przecież pamiętamy o przypadkach, kiedy spotkanie dwóch samochodów w pełnym biegu kończyło się znacznie, znacznie gorzej, a brali w nim udział nie jacyś tam dyrektorzy czy

prezisi-posłowie, ale ludzie mający niebagatelny wpływ na mniejszą czy większą część kraju! Ale wówczas dziennikarzy mocno trzymano za pysk, wystarczyło wydać, nawet na lokalnym szczeblu, odpowiednie dyspozycje dla cenzora i nikt pary z ust publicznie, czyli na lamach, nie puścił. Odpowiednio można też było ustawić prokuratorów, sędziów, no bo ludzie byli równi i równiejsi.

Dzisiaj wobec prawa, zdawałoby się, wszyscy są równi, ale ja to między bajki włożę. Za komuny chowano pod sukno opis wypadku sekretarza-kierowcy, na złodziejstwa jednak patrzono już różnie. Zresztą co to były, powiedzmy sobie szczerze, za złodziejstwa? Że komuś tam żołnierzyki pomagali w budowie willi? Że na tę willę materiał został „załatwiony”, a nie kupiony?

Inflacja inflacją, ale kiedy obecnie się czyta, że ktoś tam jest oskarżony o defraudację dolarów liczonych co najmniej w setkach tysięcy, że nie można ustalić miejsca pobytu defraudanta, a jeśli nawet, to trudno go ściągnąć do kraju, a z kolei, jeśli w kraju jest,

to idzie mu się tak dalece na rękę, iż odpowiada przed sądem z wolnej stopy ... I tak dalej, i tak dalej. Kiedy się więc obecnie to wszystko czyta, to wypadek Janusza M. wygląda jak kieliszek piwa. Ja go tu wcale, powtarzam, nie mam zamiaru bronić, no ale powinienem, skoro właśnie na niego oddałem głos w czasie wyborów do Sejmu. Wiedziałem, że człowiek ten rzadko zagląda do kieliszka, ale bywa, że punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia. Ludzie mogą się zmienić, a ponadto różne mają głowy. Ktoś ma ponad trzy promille we krwi i przejeździe bez szwanku pół Europy, inny zaś po 0,5 promille zabija sześć osób z sobą włącznie ...

Żeby skończyć już z tym smutnym dla Janusza M. tematem, muszę jeszcze dodać, aby nikt mnie nie posądzał o jakiegokolwiek przemilczenia, iż należy on do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale z Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił, mimo że był przez pewien czas i członkiem jej władz centralnych, tłumacząc ów fakt kolizją z piastowanym obecnie stanowiskiem, które ponoć wymaga apartyjności. Mam jednak pytanie: jeśli nawet tak, to czy członkostwa w SdRP nie mógł po prostu na ten okres ... zawiesić?

Może nieco za dużo uwagi poświęciłem sprawie tej stłuczki czy — jak kto woli — krakwie, ale rozgłos, jaki jej nadały wszystkie środki masowego

przekazu („Trybuna” dała informację za PAP-em) ma swoją wymowę. Nie wydaje mi się, żeby w Sejmie poprzedniej kadencji podobna, a może i większa sprawa, znalazła na lamach gazet takie odbicie. Nie podzielał też poglądu tych wszystkich, którzy twierdzą, że prasa, radio i telewizja są w rękach tzw. postkomuny. Owszem, prasa jest różna: są pisma bardziej lewicowe i bardziej prawicowe, a także takie, które próbują, z trudem, bo z trudem, siedzieć na barykadzie, natomiast co do radia i telewizji to już bym mocno dyskutował! Przecież o tych strajkach „Solidarności” bębni tam do znudzenia, a Krzaklewski gada i gada. Strajk z kolei okazał się, biorąc go w skali ogólnokrajowej, jednym wielkim niewypałem. W relacjach radia i TV specjalnie tego nie zauważyłem. W niektórych miastach, m.in. w Przemysłu, odbyły się wiece solidarnościowe. Można i tak, ale coś mi się wydaje, że słynne liberum veto ciągle ma u nas duże wzięcie. Krzaklewski uważa, że tylko on powinien zasiąść do obrad z rządem — bez OPZZ, „Solidarności '80” itd. A ile głosów dostała „S” w ostatnich wyborach parlamentarnych? Panowie, chciałoby się zawołać: zachowajcie nieco zdrowego rozsądku i ucicie się sami DEMOKRACJI, która przecież nie oznacza ANARCHII!

M.A. JAWORSKI

## Przysięga u „pancernych”

12 bm. w jednym z pododdziałów 14. Brygady Pancerniej w Przemysłu odbyła się uroczysta przysięga żołnierzy, którzy w styczniu br. rozpoczęli służbę wojskową. Czas tzw. szkolenia unitarnego szybko minął i oto nastąpił dzień w życiu każdego żołnierza najważniejszy — dzień przysięgi wojskowej.

Na tę szczególną uroczystość licznie przybyli rodzice, krewni i znajomi młodych żołnierzy, którzy ze wzruszeniem obserwowali jak wspaniale prezentują się ich synowie i przyjaciele. Szczególnie wyróżnieni zostali w tym dniu szeregowi: **Mariusz Baran, Mariusz Duński, Mariusz Jakubiszyn i Grzegorz Kasprzak**, którzy za wzorowe wykonywanie swych żołnierskich obowiązków dostąpili zaszczytu złożenia przysięgi na historyczny sztandar 14. pułku.

Rodzicom szczególnie wyróżniających się żołnierzy dowódca batalionu ppłk **Franciszek Skuneczny** wręczył dyplomy i wiązanki kwiatów. On też w obecności dowódcy 14. BP ppłk. dypl. **Jana Dołińskiego** oraz zaproszonych gości, odebrał przysięgę swoich żołnierzy. Całość zakończyła defilada pododdziałów.

JERZY MAKARA



**Listy  
do  
red. M. Cynkara**

Nie wiem kim jest pani Bury i co dla kultury w naszym mieście robi. Niemniej, po przeczytaniu jej listu będącego odpowiedzią na pana rzeczowy i prawdziwy materiał „Przeciw błędnej diagnozie” poczułam ogarniającą mnie złość. Jak długo, dzięki takiemu myśleniu jakie zaprezentowała w liście p. Bury, Przemysł odstawać będzie choćby od Rzeszowa — jako prowincja. Pani Bury pozytywnie oceniając rok 1993 w kulturze cieszy się, że wreszcie na zamek powróciło „Fredreum”. No tak, jest w tym podsumowaniu wiele racji. Z jednej strony działa już na zamku amatorskie „Fredreum” (chwała im za to, że chce im się jeszcze w to bawić), działa teatrzyk — też amatorski najprawdopodobniej, jak się domyślam z pana wypowiedzi — pani Bury, a z drugiej strony urzędują pracownicy Centrum Kulturalnego, muzeum i Wydziału Kultury pod kierownictwem przybyłego z Lubaczowa (bo w Przemyslu solidnego administratora pewnie nie było) Olbromskiego, który uwił sobie rodzinne gniazdko w Arboretum. Około 150 urzędników, na skromnych urzędniczych pensjach, dumka każdego dnia, jak pejszał kulturalny Przemysła ożywił.

Oczywiście społeczność województwa w kurateli tychże myślących urzędników jest całkowicie pominięta. Zapomniałabym, ma jeszcze Przemysł zanego reżysera niejakiego pana Chrzastowskiego, który także pewnie dużo myśli... bo i po cóż w mieście reżyser, w którym teatru nie ma. A czas i pieniądze leca.

Ale osiągnął Pan, Redaktorze, pewien sukces. Po Pana tekstach coś drgnęło i przyjedzie do Przemysła teatr z Rzeszowa. Porozumienie narodo-wo-polskie także u Bosza urządziło jakąś prelekcję, choć trudno rozszyfrować czy zostanie ona podjęta pod plan Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego czy pod plan partii Centrum, czy „charytatywnej” działalności firmy Bosza...

**J. Ł.**  
(personalia do wiadomości redakcji)

**OD AUTORA**

Zgadzam się i nie zgadzam z panią. Po pierwsze w „Błędnej diagnozie” — nie napisałem, że teatrzyk pani Bury działa w przemyskim zamku. Po drugie, trochę chyba jednak, być może i tendencyjnie, pani nakłamała, pisząc, że postać Joanny Bury jest pani nie znana. Z listu wynika, że zna pani niemal „od podszewki” kulisy „przemyskiej kultury” — nie daję więc wiary, że nie spotkała się pani ze społeczną działalnością pani Bury, której teatrzyk ma siedzibę w Wojskowym Ośrodku Kultury.

**M. Cynkar**

☆☆☆

PRL-owskie diagnozy powtarzane są przez współczesnych uzdrawiaczy nie tylko w sferze kultury. Najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że ci którzy najgłośniej krzyczą o zmianach — powielają stare zachowania,

programy i postawy. Słusznie któryś z czytelników, popierających pana stanowisko, zapytał czego dokonali panowie decydenci, czego dokonali oprócz tego, że są decydentami. Dokonanie wiąże ze stworzeniem czegoś wymiennego. W Przemyslu obserwuję trzy martwe plany: WDK, zamek i pozostałość po EMPiK-u. O muzeum już nie wspominam — drażni mnie, gdyż większość (ja do tej grupy też się zaliczam) uważa, że jest to placówka naukowa. Piszą, czytają, debatują, coś może wydają — trudniej to sprawdzić... Mniej razi, gdy jest źle. Oprócz BWA nie ma w Przemyslu placówki strikte profesjonalnie artystycznej. Są natomiast urzędnicy, na czele z subtelnym, delikatnym w obejściu dyrektorem Olbromskim — specjalistą ściągniętym na fali odnowy aż z Lubaczowa!

I jest oczywiście jak z dawnych lat — aktywny partyjny wrażliwy na każde mawet najdrobniejsze „podszczygnięcie” — że coś nie tak — gotowy wojnę światową wywołać, byleby nie przyznać się do błędów popełnianych przez swoich pupilków.

A poza tym — nie ma już nic. No może jeszcze stara diagnoza.

**S. O.**

(nazwisko i imię do wiadomości redakcji)

**Wartości prawem chronione**

Nieprzyjaciel twój zostanie ukarany ty sam okażesz się uczciwym i szlachetnym.

**DIOGENES**

W naszym kraju, chrześcijańskim od samego Baltyku aż po szczyty Tatr, nieodzowną się nagle stała ustawa o ochronie wartości chrześcijańskich w środkach masowego przekazu. I to jeszcze teraz — w czasie, kiedy dziewięćdziesiąt procent aktywnych (tzn. z ambicjami na większe lub mniejsze stolki) członków poprzedniej partii również aktywnie organizuje pielgrzymki do miejsc świętych, oazy dla młodzieży czy niedzielne pogaduszki w radach parafialnych.

Nawet w czasie minionego ustroju trudno było walczyć z wartościami chrześcijańskimi, które są przecież uniwersalne i podobne jak wartości innych, wielkich religii świata. Co więcej, takie zalety człowieka jak: uczciwość, pokora, dobroć, mądrość, altruizm... należyście doceniał także materializm.

Kto jest przeciwnikiem rzeczonych wartości? Mimo długiego namysłu nie potrafię wskazać konkretnej grupy osób, ani instytucji. Bo ani policja, ani wojsko, ani wyższe uczelnie, ani partie polityczne, ani urzędy... — nie są przeciw antyreligijnie nastawione. Więc kto??

Skoro nie ma realnego prześladowcy, który by niebezpiecznie nastawał na religię chrześcijańską, nie ma także potrzeby szczególnego wyróżniania jednej religii, a tym bardziej religii dominującej.

Z punktu widzenia prawa państwowego, zobowiązanego konstytucyjnie do zapewnienia obywatelom wolności sumienia i wyznania, ustawowe preferowanie jednej religii jest automatycznie aktem nietolerancji wobec innych wyznań. I jako takie nie jest zgodne — z prawem właśnie.

Według mnie — jako wyznawcy Chrystusa — wartości chrześcijańskie nie potrzebują szczególnej ochrony. Potrafią bowiem bronić się same w ser-

cach ludzi, którzy w nie wierzą.

Pierwsi chrześcijanie dla tych wartości oddawali życie, a obecni obawiają się każdej krytycznej publikacji w massmediach. Z zacięłą nienawiścią atakują autorów tych publikacji. A czyż raczej nie powinni „kochać nieprzyjaciół swoich”?

Obecni chrześcijanie, a już szczególnie chrześcijanie zawodowi, są bardzo wygodni, przyzwyczajeni do życia w komforcie, do jedynie słusznej — swojej racji. Jak ognia unikają wszelkich przykrości, a o jakichkolwiek cierpieniach nie ma sensu mówić.

Z tysięcy polskich kościołów nieustannie płyną modły skierowane do nieba. To dobrze, tak być powinno. Ale jednocześnie coraz więcej grzechów i bezprawia w naszym katolickim narodzie. Coraz więcej prywaty, pychy, rozbojów, morderstw, ograbiania ludzi z jedynej środka utrzymania — pracy.

To bardzo smutne, że takie właśnie owoce wydają wartości wszczepiane społeczeństwu pod przymusem i na pokaz.

Moim zdaniem droga do prawdziwego triumfu wartości chrześcijańskich wiedzie nie poprzez ustawową eliminację innych wartości z życia społeczeństwa, ale poprzez autentyczne wypełnianie tych wartości przez samych zainteresowanych — chrześcijan.

**Ryszard Hop  
Leszczawa Dolna**

**Grądy i olsy**

— W artykule pt. „Wiosna w parkach krajobrazowych” spotkałem dwa niejasne dla mnie określenia. Chodzi o „grądy” i „olsy”. Proszę o wyjaśnienie ich znaczenia, bo sądzę, że interesuje ono szersze grono czytelników.

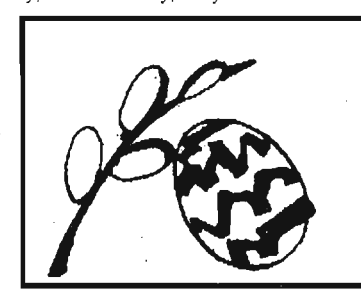
Z poważaniem

**Leonard C.**

Prośbę naszego czytelnika przedstawił mi dyrekcja **Wojewódzkiego Zarządu Parków Krajobrazowych w Przemyslu**. Oto nadesłane wyjaśnienie.

Grąd to wielogatunkowy las liściasty z dominującymi w składzie: grabem, dębem i lipą, występującymi ponadto klonem i wiązami, niekiedy sztucznie wprowadzoną sosną. W warstwie krzewów spotykamy leszczynę, trzmielinę brodawkową i inne. Runo jest obfite, złożone z typowym dla lasu liściastego gatunków, rozwijających się wiosną przed listnieniem drzew (przyłaszczki, zawilce, pierwiosnki, jaskry, turzyce i inne). Siedliska grądów są żyzne i łatwe do uprawy.

Ols — typ lasu liściastego, z przewagą w drzewostanie olchy, występujący na glebach podmokłych, bagiennych i w dolinach rzek. W domieszcze występuje czasem brzoza omszona i jesion, a w poszyciu wierzyby. W runie bujnym i obfitym o charakterystycznej strukturze kępkowo-dolinkowej, rosna: wiązówka błotna, knieć błotna, kosaciec żółty, ostrożeń błotny, turzyce i in.



**KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH w PRZEMYSŁU**  
**2 ul. Franciszkańska 7 uprzejmie informuje, iż prowadzi działalność w zakresie pośrednictwami. Zapewnia fachową i konkurencyjną obsługę prawną.**  
**Chcesz tanio i bezpiecznie kupić lub sprzedać działkę, dom, wynająć lokal lub zamienić mieszkanie — zadzwoń na nr 74-631, codziennie od godz. 9 do 17.**

- SPRZEDAŻ**
1. Dom 2-kondygnacyjny, położony na 7-arowej działce, o pow. użytk. 530 m kw. wykończony. CENA — 1 mld 700 mln zł.
  2. Dom o pow. 250 m kw., położony na 7-arowej działce w centrum Kazanowa — 6 pokoi, kuchnia, wc, strych, piwnice, garaż. CENA — 65 tys. dolarów.
  3. Dom w centrum Przemysła o pow. 200 m kw., po kapitalnym remoncie. Pełny komfort, telefon, garaż, taras. Wysoki parter, poddasze adaptowane na mieszkanie, sutereny, c.o. na gaz, nowa stolarka, całość położona na 4-arowej działce, ogrodzony. CENA — 850 mln zł (do negocjacji).
  4. Działka o pow. 8,6 ara w starej części Przemysła, z budynkiem mieszkalno-użytkowym, uzbrojona, z telefonem. Na parterze wolny lokal użytkowy, w późniejszym czasie opróżnione będą pozostałe lokale. CENA — 1 mld 800 mln zł.
  5. Działka budowlana w wieczystym użytkowaniu, uzbrojona, w zabudowie szeregowej przy ulicy Mieszka w Przemyslu. CENA — 45 mln zł.
  6. Rozpoczęta budowa domu mieszkalnego o pow. 124 m kw., na działce o pow. 4,25 ara w Przemyslu, w zabudowie szeregowej przy ulicy Bogustawskiego, uzbrojona, zgromadzony materiał budowlany, wieczyste użytkowanie. Wykonany strop nad piwnicami. CENA — 290 mln zł.
  7. Działka rekreacyjna na Bielskiego z podpiwniczonym domkiem. CENA — 25 mln zł.
  8. Działka budowlana w Hurku o pow. 48

- arów, zgazyfikowana. CENA — 2 mln zł za ar.
- LOKALE UŻYTKOWE**
- Poszukujemy:**
1. Lokalu na pomieszczenia biurowe do zakupu, o pow. 60 m kw., na Zaszaniu do kwoty 100 mln zł.
  2. Lokalu na pomieszczenie biurowe o pow. 60-80 m kw., na Zaszaniu do zakupu.
  3. Lokalu do wynajęcia na sklep mięsny z zapleczem do kwoty 3-4 mln zł miesięcznie, w centrum Zaszania.
- WYNAJEM**
- Dom w Pralkowcach o pow. 400 m kw., położony na 9 a działce, piętrowy, duży strych, podpiwniczony, utwardzony dojazd, 2 garaże. Dom jest w stanie surowym, otynkowany, światło, woda, gaz, brak ogrodzenia. Wynajem na okres 3 lat. CENA 10 mln zł miesięcznie.
- ZAMIANY**
1. Własnościowe spółdzielcze o pow. 58 m kw., na Kazanowie, II piętro, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, garaż, położona glazura, zamieni na domek jednorodzinny (może być w stanie surowym) lub na mieszkanie kwatunkowe (mogą być piece), bez dopłaty.
  2. Mieszkanie o pow. 17,8 m kw. w Medyce, ciepła woda, c.o., brak gazu, na parterze, zamieni na 2 pokoje (min. 32 m kw.).

- NOWE OFERTY**
- Sprzedaż:**
1. 1/2 domu o pow. 58 m kw., położonego na 15-arowej działce, przy trasie wyjazdowej z Przemysła (sąd, działka, wieczyste użytkowanie). Dom drewniany, 1 pokój, kuchnia, woda ze studni, brak gazu, ogrzewanie piecowe, utwardzony dojazd, ogrodzony, jest pozwolenie na budowę. CENA — 300 mln zł.
  2. Dom położony na 3-arowej działce na Krzemiercu, 1 pokój (25 m kw.), kuchnia (20 m kw.), woda z hydroforu, zrobiony pełny wkład do ujęcia wody. CENA 300 mln zł (możliwość negocjacji ceny).
- Zamiany:**
- 1/2 domu położonego w centrum ul. Grunwaldzkiej na 7,91 a działce. 4 pokoje, kuchnia, łazienka, ubikacja, strych, wysokie podpiwniczenie, (1 pokój, kuchnia, łazienka, ubikacja), 3 garaże, budynek jest murowany, ogrzewanie na gaz, woda, światło, siła, szambo, ogrodzony. Zamieni na mieszkanie 2-pokojowe (do drugiego pietra włącznie) lub sprzeda. CENA — 350 mln zł (możliwość negocjowania ceny).

**HONDA**  
**MASZYNY I URZĄDZENIA**

**Dealer PHU „Jar o”, Spółka z o. o.**  
**Przemysł, ul. Jasińskiego 56**  
**tel./fax/0-10/56-23**

**OFERUJE KLIENTOM:**

czterosuwowe silniki spalinowe o mocy 4 KM do 24 KM, niezawodne maszyny budowlane: ubijarki wibracyjne (stopki), miniwalce, zagęszczarki wibracyjne o wadze od 60 do 110 kg WRAZ Z PŁYTA ELASTOMEROWĄ DO BRUKU, przecinarki do asfaltu i betonu (tarcze 12” i 16”). Energooszczędne i ciche agregaty prądowłórcze średniej mocy od 0,35 do 15 kVA. Agregaty spawalnicze, lekkie i bardzo wydajne pompy wodne i szlamowe (560 — 1300 l min.), WĘŻE SSAWNE I TŁOCZNE W SZEROKIM ASORTYMENCIE, sprzęt ogrodniczy: uniwersalne glebogryzarki jednoosiowe. KOSIARKI ELEKTRYCZNE I SPALINOWE (SAMOBIEŻNE I PCHANE) oraz trymery do trawy i żywopłotu.

**Ponadto oferujemy:**

CIĄGNIKI MTZ-82, MASZYNY I SPRZĘT ROLNICZY, KOTŁY C.O. — w sprzedaży gotówkowej i ratalnej (18 rat mies.).  
OLEJE VAT I TEDEX (hurt, detal), AKUMULATORY (hurt, detal), CZĘŚCI, AKCESORIA itp. do ciągników, STOLARKĘ BUDOWLANĄ, okna „VELUX”, artykuły metalowe różne — w sprzedaży gotówkowej.

**Zapraszamy od 7 do 15**  
GW-105.

**TYGODNIK „POGRANICZE”**

**Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar.**  
**Adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22.**  
**Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.**  
**Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o.**  
**Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyslu.**  
**Ogłoszenia przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.**  
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.  
Nr indeksu 371920 ISSN 1231-1464

# KRZYŻÓWKA Z ŻYCZENIAMI

**Poziomo:** 1) np. Adam Mickiewicz, 7) osiadła postać jamochłonów, 11) głucha pokrzywa, 12) czeskie „tak”, 13) wenecki tramwaj, 14) maskota, 15) świder, 16) warzywo, 17) wzmianka w prasie, 21) broń kłująca, 24) po prostu kanna, 27) przenośnia, 28) wodotrysk, 29) pomieszczenie dla zwierząt w ZOO, 30) jest nim Kohl, 31) punkt określający kierunek ruchu Słońca, 35) imituje drogie kamienie, 38) nad złożem węgla, 42) australijski nietop, 43) potomkowie Kalifa Alego i Fatimy, 44) np. szafa, 45) część mózgu, 46) pas do kimona, 47) miasto w Finlandii, 48) rachunek w banku, 49) Polak starej daty.

**Pionowo:** 1) gromadzi się tam bydło, 2) imię męskie z błędem, 3) zrośnięcie krócej, 4) widmo, 5) wyrzeka się przyjemności, 6) nadmuchiwana łódka, 7) wzniosły ton, 8) w skrzydłach ptaków, 9) meksykański step, 10) grecka bogini przeznaczenia, 18) po prostu olefin, 19) odmiana czerwienu, 20) zapis wydarzeń, 22) dawna prowincja rzymska w widłach Dunaju i Sawy, 23) cebrzyk, 24) pokarm dla zwierząt, 25) zrostek, 26) bezmocz, 32) osocze, 33) smukły, szybki żaglowiec, 34) tropikalny krewniak dyni, 35) mały sum, 36) kamień szlachetny, 37) przewrót w powietrzu, 38) miasto w południowej Francji, 39) poselski lub redakcyjny, 40) do jedzenia zupy, 41) sklejka.

Litery z pól od 1 do 40 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu 10 zestawów książek.

☆☆☆

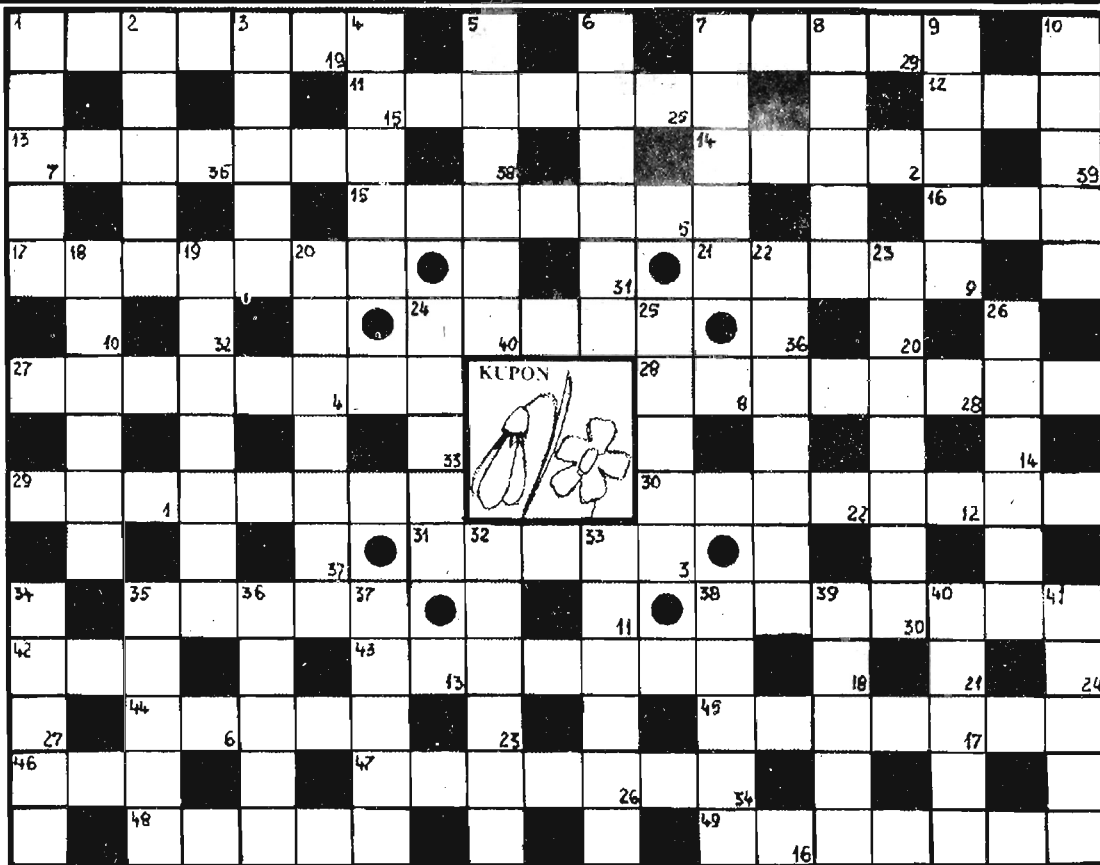
## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 10145

Hasło: „**ŻYCIE KOBIETY NIE WYPEŁNIONE MIŁOŚCIĄ JEST PUSTE**”. Nagrody książkowe otrzymują pp.: Andrzej Żelichowski z Werchraty, Mieczysław Gilzyński ze Stubna i Adam Pawłowski z Przemysła.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 11146

Hasło: „**STRACH DODAJE NOGOM SKRZYDEŁ**”. Nagrody (zestawy książek) otrzymują pp.: Krystyna Kolbuch z Cieszanowa, Beata Kłosowska z Horyńca i Roman Kopkiewicz z Przemysła.

**Czytelników z Przemysła zapraszamy do redakcji, pozostałe nagrody wysyłamy pocztą.**



**z kuchni PRZEMYSŁA**

### BABKA DROŻDŻOWA PARZONA (po staropolsku)

Pół kg mąki, 5 żółtek, 1 jajko, 4 łyżki cukru zmielnego z wanilią, pół łyżeczki otartej skórki z cytryny (wcześniej idealnie wyszorowanej i sparzonej wrzątkiem), 10 dag masła, 10 dag drożdży, łyżka masła.

Mąkę przesiać. 1/4 część mąki wsy-

pać do miski i sparzyć zalewając wrzącym mlekiem (ok. 3/4 szklanki), rozmieszać, aby nie było grudek. Resztę mąki ogrzać na grzejniku. Drożdże rozetrzeć z łyżką cukru, rozprowadzić 3-4 łyżkami letniego mleka, dodać tyle ogrzanej mąki, żeby powstała masa o konsystencji gęstej śmietany. Pozostawić w ciepłe do wyrośnięcia. Rodzynki umyć, osuszyć. Żółtka i jajko z dodatkiem cukru ubić, a gdy się spieni, ubijać na parze 10-15 minut. Do miski z zaparzoną, przestudzoną mąką dodać pozostałą mąkę, wyrośnięty rozczyn drożdżowy, skórkę cytrynową i letnie ubite jaja oraz szczyptę soli. Wyrabiać ciasto ręką, a gdy wszystkie składniki ładnie się połączą, dodać stopione masło. Następnie wymieszać z oprószonymi mąką rodzynkami, przykryć serwetą i pozostawić do wyrośnięcia. Gdy ciasto podwoi objętość, włożyć do foremek do połowy wysokości i jeszcze raz pozostawić do wyrośnięcia. Piec w nagrzanym piekarniku do 170 st. C.

### MAZUREK KRÓLEWSKI

20 dag masła, 5 jaj, 20 dag cukru, 25-30 dag mąki, 10 dag migdałów, pół cytryny, pół laski wanilii, cukier waniliowy. Płaską blachę o trzech ściankach wyłożyć pergaminem posmarowanym masłem. Migdały sparzyć wrzącą wodą, odcedzić, ściągnąć skórki i lekko podsuszyć w piekarniku. Jaja umyć, wylać ze skorupki, dodać cukier i ubijać na parze. Zimną masę wymieszać z migdałami, skórką pomarańczową i wanilią. Dodawać stopniowo masło i mąkę. Wszystko delikatnie wymieszać drewnianą łyżką. Przygotowane ciasto równomiernie rozprowadzić na przygotowanej blaszce. Ostudzić, poleć lukrem cytrynowym lub polewą czekoladową.

### LUKIER CYTRYNOWY

2 białka, 20 dag cukru pudru, sok z 1 cytryny.

Białka ucierać z przesianym cukrem pudrem w donicy, do czasu aż powstanie jednolita gładka masa, dodać sok cytrynowy i polukrować mazurek.

## Cebula z pogranicza



- FUNKCJE PUBLICZNE POWINNY PEŁNIC TYLKO PROSTACZKOWIE. JA, PROSTAK, WAM TO MÓWIĘ. I NIE CZYTAC „POGRANICZA” NO!

ZADNYM ODCHYLEN! PROSTAK I WYPRZYTOC MLECZKĘ.

- PROSIE! NIECH ZYJE PROSTAKA WYPRZYTOC GRANATYCH

## Powszechny Zakład Ubezpieczeń



na Życie

Spółka Akcyjna  
Inspektorat  
w Przemysłu

ul. Bohaterów Getta 17A

☎ / fax 62-75, 65-28, 62-74

informuje szanownych P.T. Klientów o możliwości **PODWYŻSZENIA SUM UBEZPIECZENIA RODZINNEGO NA ŻYCIE KONTYNUOWANEGO INDYWIDUALNIE:**

- z 500 000 zł (i niższych) — do 2 000 000 zł
- z 2 000 000 zł — do 5 000 000 zł
- z 5 000 000 zł — do 10 000 000 zł
- z 8 000 000 zł — do 15 000 000 zł

Zapraszamy do naszego inspektoratu

codziennie w godz. 7.30 do 15.30, wtorki w godz. 7.30 do 18 (oprócz sobót) oraz do naszych przedstawicielstw:

- ◆ w **Lubaczowie**, os. Unii Lubelskiej 3B  
codziennie od 8 do 15 ☎ 212-31  
w soboty pracujące od 8 do 12
- ◆ w **Jarosławiu**, ul. Franciszkańska 8  
codziennie od 7.30 do 15.30 ☎ 52-68  
we wtorki od 7.30 do 18 (oprócz sobót)
- ◆ w **Przeworsku**, ul. Jagiellońska 4  
codziennie od 7.15 do 15.15 ☎ 21-47  
w soboty od 7.30 do 12.30

**NASZYM KLIENTOM SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE**



**PANNA (23 VIII — 22 IX)**  
Niebawem dobre wieści z zagranicy. To umocni Twoją pozycję zawodową. W interesach również pomyślnie. Weekendy poświęć rodzinie.

**WAGA (23 IX — 23 X)**  
Zapowiada się tydzień prób i pomysłów. Najlepiej byłoby wziąć urlop na parę dni lub przynajmniej zwolnić tempo pracy. Przemysł to.

**BARAN (21 III — 20 IV)**  
Stońce w Twoim zaaku wróży powodzenie w każdym przedsięwzięciu. Wykorzystaj to! Święta najlepiej w rodzinnym gronie i na spacerach.

**BYK (21 IV — 21 V)**  
Dopiąłeś swego! Ale co to zmienia, jeśli Ty się nie zmienisz? Zastanów się na tym, jeśli chcesz być współczestnikiem. Powodzenia!

**BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)**  
Dobrze, byście pamiętały, że idealnym wręcz partnerem dla Was jest Waga, Strzelec lub Wodnik. Tylko oni gwarantują stałość uczuć...

**RAK (22 VI — 22 VII)**  
Na horyzoncie większe pieniądze! Jeśli planujesz dalszą poróż, postaraj się wybrać w drogę przed pierwszym, dzięki czemu unikniesz podwyżki cen biletów autobusowych.

**LEW (23 VII — 22 VIII)**  
Przypływ energii zapewni Ci bursztyn. Dzięki niemu zdobędziesz także więcej zrozumienia dla swoich poczynań. W święta najazd gości. Przygotuj się!

**SKORPION (24 X — 22 XI)**  
Czeka Cię efektowne zwycięstwo. Jeśli jednak pierwszy wyciągniesz rękę do zgody — zyskasz na autorytecie. Dobrze to rozważ.

**STRZELEC (23 XI — 21 XII)**  
Nie wdawaj się w dyskusje, lecz rób co do Ciebie należy. Powinieneś wreszcie zacząć myśleć kompleksowo i włączać się w rozwiązywanie bieżących problemów.

**KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**  
Śmiało możesz realizować nowe pomysły w pracy. Więcej pomyślnie wiatry. Natomiast w uczuciach huśtawki — od euforii do depresji.

**WODNIK (21 I — 20 II)**  
Niezły tydzień przede wszystkim z uwagi na harmonię w uczuciach. Partner wymaga więcej uwagi, od czasu do czasu nie szaszkodziłby też drobny upominek.

**RYBY (21 II — 20 III)**  
Mars nadal dodaje Wam energii, a zatem jeśli zdobędziecie sojuszników, możecie bez obaw realizować swoje nowe projekty zawodowe.